Nr 28. Kraków 5 Lutego — Piątek. Rok 1869.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne). Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie. . . .	rocznie złr. 20	— kwartalnie złr. 5	— miesięcznie złr. 2
Pocztą w państwie Austryackiém	„ „ 24	„ „ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus i Rzeszy niemiec.	„ tal. 16 sgr. 20	„ tal. 4 sgr. 5	„ tal. 1 sr. 15
„ „ Francyi i Anglii . . .	„ fran. 108	„ fran. 27	„ fran. 10
„ „ Belgii Włoch i Szwajcaryi	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu." — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane, nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Biuro Administracyi „Czasu" przy ulicy Różanéj w domu pod L. 423, tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu" p. *Aleks. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu W. pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du pont de Lodi Nr. 1. — Zaś tylko ogłoszenia w Wiedniu, w Hamburgu, w Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku i Bazylei (Szwajcarya) pp. *Haasenstein & Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemayer* i p. *Rudolf Mosse*, Friedrichsstrasse Nr 60 — w Frankfurcie nad Menem i Wiedniu Schulerstrasse Nro 11 p. *G. L. Daube & Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke Bial & Freund.*

Kraków 4 lutego.

Na posiedzeniu poniedziałkowem komisyi konstytucyjnéj w Izbie niższej Rady państwa, któréj, jak wiadomo, przekazany był wniosek delegacyi naszéj w sprawie wniesienia rezolucyi sejmu galicyjskiego do konstytucyjnego traktowania, o czem w dzienniku wczorajszym zdali sprawę nasi korespondenci, minister spraw wewnętrznych Dr Giskra dotknął bardzo ważnéj kwestyi, to jest, że Sejmy krajowe zostają w bezpośredniéj styczności tylko z Koroną a nie z Radą państwa. Zwracaliśmy nieraz uwagę na tę okoliczność, i była nam ona jedną z myśli przewodnich, dla któréj podczas ostatniéj sesyi Sejmu naszego oświadczyliśmy się bardzo stanowczo za wyrażeniem żądań naszych w adresie do Korony, a nie w formie rezolucyi. Mógł nawet Sejm użyć prawa, jakie mu daje § 19 statutu, i na mocy jego postawić wnioski, ale zawsze zamieścić je w adresie. Gdyby tak wyrażone żądania nie były spowodowały rządu do postawienia ich w formie przedłożenia Izbie, natedy służyłoby prawo i wskazywał obowiązek delegacyi postawić takowy wniosek w duchu adresu. Byłoby to poparciem należytem żądań przez Sejm wyrażonych, a bynajmniéj nie ubliżałoby powadze Sejmu, nie nadwerężałoby jego praw i nie przerzucało § 19 statutu na pole fikcyi, jakby po zapadłéj uchwale uczynił to wniosek osobisty przez delegatów naszych postawiony.

Lecz stało się, jak wiadomo, inaczéj. Sejm uchwalił wnioski; i nie powracamy wcale do tego przedmiotu, aby rekryminować, lecz tylko przy sposobności z postępowania naszego kilku słowy się tłómaczymy. Na zdanie ministra zgodzić się nie możemy, aby przy uchwale takiéj, jak rezolucya, sankcya monarsza konieczna dla każdéj uchwały sejmowéj miała się znajdować w tem, że uchwała będzie przedłożoną lub nie. To znów odnosić się może tylko do wniosków i żądań w adresie wyrażonych, ale nie do wniosków uchwałą sejmową objętych i pośrednio do Rady państwa się odnoszących. Zależało to od woli Korony, żądania w adresie wyrażone przedstawić Izbie jako przedłożenie rządowe. Nie byłoby to sankcyą, ale łaskawem uwzględnieniem słusznych żądań: bo sankcya jest potrzebną i konieczną, aby uchwała nabyła mocy obowiązującéj, aby się stała ustawą wykonalną. Sankcya więc odnosić się nie może do żądań, których Korona bez prawodawczego czynnika zaspokoić nie zdoła. Takiemi są żądania o zmianę konstytucyi. Jeżeli więc Sejm ma prawo, a ma je niezaprzeczenie w moc § 19 statutu, stawiać takie wnioski, to czy je uczyni na drodze adresu do Korony, czy też na drodze uchwały, co obecnie rezolucyą nazywają, to muszą one być pierwéj prawodawczemu czynnikowi przedłożone, zanim o sankcyi najwyższéj mowa być może.

To zaś co minister spraw wewnętrznych sankcyą wobec takich wniosków nazywa, jest tylko prawem, które sobie przyznaje, według upodobania rządu wnioski sejmom przedkładać Izbie lub nie. O tem także już pisaliśmy nieraz, i wyrażaliśmy zdanie, że nie było jeszcze przykładu, aby w rządzie konstytucyjnym jakikolwiek parlament odstąpił władzy wykonawczej prawo rozstrzygania w kwestyach konstytucyjnych. Że uchwała sejmowa jest kwestyą konstytucyjną, tego przecież nikt nie zaprzeczy; że ministeryum jest władzą wykonawczą, także wątpliwości nie ulega. Korona z ministerstwem ma i musi mieć udział w sferze prawodawczéj, i prawo przedłożeń rządowych, mających nad innemi wnioskami pierwszeństwo, jest tego dowodem, ale ograniczeniem téj sfery. Gdyby atoli przyznano prawo rozstrzygania: czy uchwała sejmowa ma być lub nie przedłożoną Izbie, któréj ona tak dalece dotyka, że bez niéj sankcya korony jest niepodobną, to byłoby to nadaniem Koronie, a raczéj ministerstwu, prawa odmawiania sankcyi w kwestyi konstytucyjnéj bez udziału w niéj władzy prawodawczéj. Nie możemy przypuścić, aby Rada państwa, jakkolwiek jéj większość może być niechętną prawu Sejmom krajowym przysługującemu, jakkolwiek nawet może być w szczególności przeciwną rezolucyi Sejmu galicyjskiego, o którą się rozchodzi, chciała uczynić takie na rzecz ministerstwa ustępstwo, i pozbywać się prawa, jakie posiada, aby żadna kwestya konstytucyjna bez jéj udziału nie mogła być ani pod obrady przyjętą ani z pod obrad usuniętą. Możeby tym razem było dogodnie; chociaż głębokie mamy przekonanie, że skutki okazałyby się uader dla Izby saméj szkodliwe, ale raz prawo to zasadniczo odstąpione, w innych okolicznościach bardzo dotkliwie Radzie państwa mogłoby się dać we znaki.

KORESPONDENCYA CZASU.

Petersburg 27 stycznia.

Raport dołączony przez ministra skarbu do przedłożonego Cesarzowi budżetu na rok bieżący, wskazywał podwyższenie dochodów o 9.509,829 r. W poszczególnych pozycyach natomiast preliminarz podawał spodziewane zmiany w dochodach. Z obliczeń tych pokazuje się, że zwiększenie dochodów ma wynosić 23 do 24 milionów; zmniejszenie zaś w poszczególnych pozycyach przeszło 14 milionów wynosi. Minister rozróżnił powody tak szczęśliwej zmiany w ten sposób, że prócz przyczyn wypadkowych, na które przy końcu raportu główny nacisk położył, przyznaje, iż są stałe przyczyny podwyższenia dochodów skarbu. Godnem jest uwagi, że początek raportu znajduje stałe przyczyny jedynie wpływającemi na podwyższenie dochodów państwa, umniejszenie zaś dochodów poszczególnych pozycyj przypisuje nadzwyczajnym wypadkom; gdy przeciwnie na końcu sprawozdania ministeryalnego główny nacisk jest położony na dobry urodzaj w niektórych najbogatszych stronach, a zatem na przyczynę zupełnie wypadkową i co więcej drugorzędną, a przy niej dopiero w drugiej linii wzmiankuje o przybyciu 4000 wiorst nowych kolei żelaznych ułatwiających zbycie płodów i przyczyniających się do rozwoju przemysłu krajowego.

Sprzeczności raportu odpowiada sprzeczność rzeczywistych faktów. Powiększenie spodziewane dochodu z akcyzy od tytoniu oznaczone na 1 milion rubli polega na reformie tej akcyzy, która nietylko nie została jeszcze zaprowadzoną, ale projekt reformy nie jest jeszcze ukończony. Trzecią przeszło część ogólnego zwiększenia dochodów ma dostarczyć akcyza od wódki. Artykuł ten ma przynieść bowiem 3.300,000 więcej niż w roku poprzednim, a jednak stopniowe zwiększanie się dochodów od wódki nie jest tak pewnem. Wprawdzie produkt ten daje skarbowi blisko ⅓ dochodów zwyczajnych (131 na 420 milionów dochodów zwyczajnych); ale zwiększenia ogólnego dochodów z akcyzy nie można przypuszczać, ponieważ konsumpcya odpowiada rzeczywistym potrzebom i nie może podnosić się nieustannie bez równoczesnego rozwoju innych źródeł bogactwa krajowego. Nie można co prawda oznaczyć, czy Moskale nie są w stanie pić więcej niż dotąd, a niedawno jedno z pism rosyjskich dowodziło, iż nietylko naród nie doszedł do kulminacyjnego punktu w tym nałogu, ale że zastraszające skutki dają się dostrzegać bez wywierania wpływu na rząd. Mianowicie utrzymują, że zachodzi pewna odpowiedniość liczbowa w powiększającej się konsumpcyi napojów spirytusowych i wypadków pomięszania zmysłów. Na tej zasadzie wspomniony dziennik obliczył czas, w którym wszyscy w Rosyi mają oszaleć, jeżeli nadal do-strzeżony stosunek wzmagającej się konsumpcyi napojów gorących i chorób umysłowych pozostanie ten sam co obecnie. Na szczęście dla ludzkości, a nieszczęście dla finansów rosyjskich, dostrzeżono w niektórych miejscach, że konsumcya wódki nieco się umniejszyła. Należało się tego spodziewać z zaprowadzeniem nowej taryfy od wyrobów wódki, gdy wiadro tego napoju będące wprzódy w cenie 90 kp., obłożono podatkiem wynoszącym 1 r. 85 kp. Z tego powodu bardzo wiele gorzelń zostało zamkniętych, a gdy np. wartość wyrobu wódek w jednym z powiatów gubernii Mohylewskiej obliczano w r. 1863 na 5 milionów rubli dziś ten sam powiat produkuje zaledwie za 2 milijony. Szczególniej drobne gorzelnie musiały upaść pod nciążliwym podatkiem niedającym się z łatwością przenieść na konsumentów i jedynie te fabryki mogły wytrzymać nowy system akcyzny, które posiadając dobre maszyny, zdolne są wyrabiać więcej wódki z zacieru aniżeli prawo przypuszcza, a tem samem podatkiem okłada. Ale właśnie drobne gorzelnie przyczyniały się do polepszenia gospodarstwa, nietylko większych ale i drobnych własności, zwinięcie ich przeto musi koniecznie spowodować upadek rolnictwa i chowu bydła. Nietylko więc wyrób wódki ale ogólny stan ekonomiczny utraca na tak wysokim podatku. Dotychczas skarb państwa nie poniósł jeszcze straty, bo mniejszą produkcyę wynagradza wyższy podatek, lecz z tego też powodu nie może ministerium liczyć na stałe podwyższanie dochodów.

Rząd carski nie uważa za stosowne zmienić system niszczenia materyalnego naszych prowincyj, a jednak bogata Polska nie jest dziś w stanie rozwijać się ekonomicznie, i owszem upadek wszystkich gałęzi przemysłu jest widoczny. Nietylko więksi właściciele stracili, ale ich straty nie przeszły na drobnych właścicieli. Z Litwy donoszą nam, że szczególniej na Żmudzi pomiędzy włościanami straszna panuje nędza. Nietylko lud nieposiadający ziemi ale nawet gospodarze prowadzą na wpół nagie dzieci od wsi do wsi prosząc o kawałek chleba. Drogi są pełne żebraków a po lasach grasują złodzieje. Tyfus głodowy pojawiać się zaczyna, a na wiosnę obawiają się groźniejszego wybuchu tej choroby. Ludność izraelicka ma być w takiej nędzy, że szpitale są przepełnione. W Kownie szpitale nie są w stanie pomieścić chorych doprowadzonych przez nędzę do ostatniego wyniszczenia. Taki stan okropny sprawił, że włościanie chcą emigrować do wchodnio-rosyjskich gubernij. Tymczasem władza stawia trudności, zawraca i pod konwojem wojskowym na miejsce urodzenia odsyła nieszczęśliwych, co się puszczają w drogę; a potem los tych nędzarzy porucza własnej ich pamięci, nie troszcząc wcale o ich przyszłość. Samowola urzędników, nieposzanowanie własności i ciągle zmienne rozporządzenia w sprawie włościańskiej, przyprowadziły wszystkich obywateli do stanu bezwzględnej apatyi, w której nikt nie myśli o poprawie swego losu. Budżet nie wspomina o 5 milionach rubli kontrybucyi wybranej z Polaków na cele nietylko niepożyteczne, ale rodzące zniechęcenie i zawiść, przeciwne wszelkiej możności ekonomicznego rozwoju. Są to wszystko fakta dzisiejsze, które dziś podajemy ze Żmudzi, ale które dają się dostrzegać na całej przestrzeni ziem polskich, poddanych srogości carskich rządów. Są to fakta, które wcale nie dają gwarancyi, żeby minister skarbu wierzył w możność świetnego stanu finansów rosyjskich, bo trudno przypuszczać, żeby ich nie znał lub żeby ich powodów szukał w przyczynach chwilowych, a nie w systemie rządowym.

O Rosyi da się powiedzieć, że pijacy utrzymują wojsko, nie zaś rząd, ponieważ dochód podatku od napojów wynoszący 131 milionów, pokrywa wydatki ministerstwa wojny prawie w zupełności (preliminarz podaje na ministerstwo wojny 136 milionów rubli.) Stan też moralny armii odpowiada w zupełności źródłom jej utrzymania. Według ogłoszeń nowych ministerstwa wojny składa się ona w stanie obecnym z 30.000 oficerów i 800.000 żołnierzy. Liczba umiejących czytać w niektórych batalionach dochodzi wprawdzie do 68 i 72 na 100, ale w innych jest zaledwie 19 lub 23 na 100. Z umiejących czytać połowa nie umie pisać, a dwie trzecie nie ma pojęcia o rachunkach. Jeżeli w roku 1868 na 1000 żołnietzy było 5 dezerterów, to w roku 1866 stosunek ten doszedł do 7½ na 1000, to jest, iż rocznie zbiega z wojska około 6000 ludzi. Wprawdzie wielu zbiegów bywa chwytanych, ale jeśli przedtem na 5 zbiegów bywało 2 nieodszukanych, to i teraz stosunek pozostał prawie ten sam, bo 2½ na 7½, czyli, że rocznie około 2000 ludzi uchodzi bezpowrotnie. Dodajmy dwie okoliczności, iż stosunek zbiegów coraz wzrasta, i że ucieczkę powoduje zwykle przeniewierznie pieniędzy publicznych, a to nam wskaże, o ile rozprzężonem jest tutejsze społeczeństwo, i jaki bezrząd panuje w armii zaprawionej do grabieży, i nie mającej żadnego pojęcia o uczuciach ludzkości, ani nawet o prostych zasadach moralności.

Wyciąg z protokołów 6 posiedzenia Rady szkolnej krajowej d. 30 stycznia 1869 r.

Z deklaracyi księdza Antoniego Janczury, proboszcza w Baranowie, powzięła Rada szkolna, iż tenże przyjął pomocnika dla szkoły baranowskiej, i że zobowiązał się utrzymywać go własnym kosztem i wypłacać mu 100 złr. rocznie aż do śmierci zgrzybiałego nauczyciela tamtejszego; nadto zobowiązał się dać szkole opał na bieżącą zimę i inne w niej porządki własnym kosztem przeprowadzić. Z tego powodu uchwaliła Rada przyznać ks. Janczurze prawo prezentowania pomocnika, wyrazić mu swe najgorętsze uznanie za tak szlachetną ofiarę, złożoną na rzecz oświaty ludowej, która dziś więcej niż kiedykolwiek prawdziwie obywatelskiego wymaga poparcia.

Rada uchwala rozesłać do dyrekcyj wszystkich gimnazyów i szkół realnych w kraju następujący okólnik:

„Z powodu dochodzących wiadomości, że w niektórych gimnazyach zdarza się czasem, iż profesorowie zamiast trzymać się w swoich wykładach poleconych książek szkolnych, takowe zastępują własnemi skryptami, które uczniom dyktują, albo też udzielają nauki na podstawie dzieł przez władzę niezatwierdzonych, widzi się Rada szkolna krajowa w konieczności przypomnieć zgromadzeniom nauczycielskim osnowę § 54 Zarys organ. gimnazyów i szkół realnych w Austryi, również rozporządzenie ministeryalne z 10 czerwca 1854 r. l. 4063 (Matauschek §. 184 i 185), nakoniec art III (ustęp 5) statutu org. Rady szkolnej krajowej.

Tak rzeczone ustawy, jako i dobrze zrozumiana korzyść szkoły wymagają tego koniecznie, ażeby jednolitość i porządek nauczania w szkłach publicznych nie były zawisłe od pojedynczych choćby zresztą najlepszych chęci indywidualnych. W szkołach średnich nie ma czasu do dyktowania skryptów! Nie ma też żadnej rękojmi, ażeby te skrypta w każdym czasie były rzeczywiście lepsze od zatwierdzonej książki, choćby ona nawet i podlegała niejakim niedostatkom. Inaczej bowiem dziwić się tylko można, dla czego ich autor nie drukuje i nie oddaje na powszechny pożytek. Wykład ciągły, w sposób uniwersytecki, tak iżby uczniowie za profesorem pisali nie mając żadnego punktu oparcia na jakiej stosownej książce, jestto metoda w zakresie gimnazyów bezwarunkowo zgubna. Posługiwanie się w szkole książkami, niezaleconemi przez dotyczącą władzę tylko w tym razie mogłoby być cierpiane, jeżeli do tego przedmiotu nie ma żadnego dzieła zatwierdzonego. W przeciwnym razie pochwalać tego nie można. Któż może ręczyć, że to rzekomo lepsze dzieło rzeczywiście jest lepsze? Jeżeli książki polecone, w porównaniu z jaką nowo pojawiającą się pracą, okazują się mniej odpowiedniemi potrzebie szkoły: i któż broni zgromadzeniu nauczycielskiemu na drodze ustawą przepisanej wyjednać dla tego nowego dzieła legalne przyzwolenie? Jestto nietylko prawem, lecz nawet i obowiązkiem każdej szkoły i każdego nauczyciela. Ale działać na własną swoją rękę i zmuszać uczniów do kupowania dzieł różnych, nie mając do tego upoważnienia od właściwej władzy — jestto postępowanie i ustawom i dobru naukowemu przeciwne.

Wzywając zgromadzenia nauczycielskie, ażeby się zastosowały do ducha niniejszej odezwy, wkłada Rada szkolna krajowa na pp. Dyrektorów obowiązek czuwania nad wykonywaniem odnośnym ustaw i czyni ich odpowiedzialnymi za wszelkie nieusprawiedliwione zboczenie od nich w szkołach powierzonych ich pieczy."

Rada zezwala na udzielanie języka niemieckiego, jako przedmiotu nadobowiązkowego od 3ciej klasy począwszy w szkole w Tuchowie.

Rada poleca zapisać w poczet książek szkolnych dla gimnazyów następujące dwa świeżo wydane dzieła.

a) Dra Jerzego Curtiusza Gramatykę języka gzeckiego; opracował p. Sternal i p. Samolewicz Lwów 1869.

b) Dra Schenkla, Chrestomatię z pism Xenofonta na kl. V gimnazyum, przekład St. Borzemskiego Lwów 1869.

Na przedstawienie gr. kat. konsystorza mianowała Rada ks. Bazylego Kopyrczaka suplentem katechety przy gimnazyum w Tarnopolu.

Rada upoważnia panią Władysławę Szymanowską do utworzenia i utrzymywania w Tarnobrzegu żeńskiego pensyonatu o czterech klasach.

Sąd wyższy we Lwowie mianował Gustawa Jana Bordolo, oficyała sądu obwodowego w Samborze adjunktem bióra przy sądzie obwodowym w Złoczowie.

Wiedeń 3 lutego. W chwili, kiedy delegacya polska zaciętą toczy walkę z rządem w sprawie rezolucyi sejmowej, a ministrowie uważają ustawy zasadnicze z d. 21 grudnia 1867 r. jakby za koran, pojawił się w dzienniku *Pester Lloyd* artykuł, który bez ogródki wyraża potrzebę rewizyi całej konstytucyi i pogodzenia się z Polakami, Czechami i innemi narodowościami. Redakcya *Lloydu* peszteńskiego, zamieszczając ten artykuł, dołączyła doń oświadczenie, „że nie jest on wyrazem zapatrywania się jednego z współpracowników, lub innego zdania indywidualnego"; jak wiadomo, *Pester Lloyd* zostaje w bliskiej styczności z rządem węgierskim, dla tego wielu sądzi, że artykuł ów wyszedł z pióra prezesa ministów hr. Andrassego. Żądanie ogólnej rewizyi konstytucyi przedlitawskiej i powrotu do projektów kromieryskich, wypowiedziane w chwili, kiedy rząd się tak droży o każde ustępstwo dla delegacyi naszej, stanowi zupełną niespodziankę dla centralistów wiedeńskich, którzy zaczynają pojmować znaczenie strzału, jaki nagle padł z obozu węgierskiego. Artykuł *Lloyda* peszteńskiego powtórzymy jutro, ze względu na wysoką wagę, jaką doń przywięzują dzienniki.

— W poniedziałek d. 1 b. m. Izba wyższa odbyła posiedzenie, na którem załatwiła dwie ustawy, tj. o regulacyi rzeki Dunaju, tudzież ustawę dotyczącą odpowiedzialności przedsiębiorstw kolei żelaznych za uszkodzenia cielesne, albo zabicia podróżnujących. Izba na jednem z poprzednich posiedzeń ustawę tę na wniosek prof. Arndtsa odesłała napowrót do komisyi, która atoli przedłożyła w poniedziałek projekt w tej samej osnowie, nie poczyniwszy w nim żadnej zmiany. Nad ustawą wspomnioną wytoczyła się w poniedziałek rozwle-

Część literacko-artystyczna.

TYGODNIK PARYSKI.

Dnia 22 stycznia w rocznicę ostatniego powstania, odbył się w Paryżu koncert Towarzystw chóralnych polskiego i czeskiego, pod dyrekcyą Władysława Żeleńskiego i Feliksa Wiśniewskiego. Chórem czeskim kierował Czech pan Kahn. Nader liczne grono polskie, bo przeszło 300 osób bez różnicy barw i przekonań, zebrało się tego wieczora pod skrzydłami harmonii, a kojący wpływ muzyki sprawdził raz jeden więcej, mitologiczną bajkę Orfeusza: zgoda była nie tylko w chorach, ale i sercach słuchaczy.

Koncert, chociaż złożony z śpiewaków pierwszy raz publicznie występujących, odbył się pomyślnie pod tchnieniem ogólnego współczucia, które tak cudownie oddziaływa na muzykantów. Chór polski istniejący tu od roku pod dyrekcyą p. Żeleńskiego, zdał egzamin z odbytego kursu, całkiem zadawalniający słuchaczy i gorliwego nauczyciela, który z poświęceniem swoich muzykalnych uszu i drogiego czasu, kilka godzin w tygodniu oddaje nauce braci w Apolinie, obdarzonych przyjemym głosem i dobrą wolą.

Pobratymczy chór czeski, od dawna zebrany w Paryżu, ćwiczy się w tejże sali co polski; nauki i natchnienia bywają wspólne w tej gromadce kilkudziesięciu ludzi zjednoczonych nie tylko w śpiewie; z czego wniosek nie mylny, że muzyka daje Czechom całkiem inny kierunek niż Rygier i Palacki.

Odczyt wierszy przypominających rocznicę u nastrajających umysły do jednego kamertonu, był introdukcyą, do pieśni „Boże coś Polskę" odśpiewanej przez chór polsko-czeski.

Po tej modlitwie ułożonej na chóry przez pana Żeleńskiego, dwaj wspól-dyrektorowie na rozgłośnym fortepianie Erarda odegrali uwerturę z tragedyi Beethovena *Koriolan.* Utwór mistrzowski, był dobrze zastosowany do okoliczności, gdyż jest głęboko tragiczny, brzmiący, niby nawoływanie trąby wojennej, twardy i dziki, jak granie rogów, chrzęst zbroi i szczęk oręża.

Po tej odezwie Marsa, wygłoszonej znakomicie, chór czeski zaintonował *Slavan*, z którego uczonej melodyi, gdzieniegdzie zdawała się wyzierać upartą szorstką nutą twarz nieubłaganego Zyzki owego wielkiego muzykanta, co za życia orężem dzwonił wrogom podzwonne, a po śmierci skórę swoją ofiarował na bęben mający bić Czechom pobudkę.

Duma Ukraińska zabrzmiała po *Slavanie* i podniosła o parę tonów wyżej już wysoko nastrojonych słuchaczy.

Ukraina, to Boskie konserwatoryum poezyi i muzyki! Każdy śpiew tamtejszy jest echem rzewności, polotu i hartu ukraińskiej duszy. Dumka rozłożona na chóry przez p. Zeleńskiego z właściwą jemu wytwornością muzyczną, wydała się wszystkim koroną koncertu i była nią w istocie. Żywe powietrze ojczyste, namiętne tchnienie bujnej Ukrainy, przeniosło słuchaczy na step szeroki, na kołysane kwiatami burzany, na pole najtragiczniejszych wypadków polskiej historyi i najmiłośniejszych utworów Polskiej poezyi.

„Szalonym wirem leci pieśń muzyki,
„To skoczny taniec, to biesiad okrzyki,
„To się odezwie mdlejącemi tony
„Niby głos młodych kobiet wypieszczony.
„Niby marsz świetny, wojenny, zuchwały,
„Gdzieniegdzie niby naród krzyknie cały.
„Ale wszystkiemu jakaś nuta cicha
„Wtoruje, jęczy, klnie, płacze i wzdycha...
. . . . „Ach! aż serce boli
„Tak dobrze znana ta mowa niewoli."

Po ukraińskiej dumie powtórzonej dwa razy na żądanie słuchaczy, fortepianista Kowalski zagrał marsz Węgierski Rakoczego i świetną improwizacyą na nutę mazura Dąbrowskiego.

Potem nastąpił przestanek, po którym chór polski zaintonował hymn „Z dymem pożarów." Pan Zeleński akompaniował na fortepianie temu chórowi swojego układu. Akompaniował naśladując harfy wyobrażające w muzyce anielską harmonię, był niby światłem padającem z przebłaganych niebios na tragiczne łuny pożarów rumieniących ziemię naszą. Trudno o piękniejszy efekt w melodyi.

Po chórze polskim, zabrzmiał chór czeski: *Na moravu* i skoczna Polka, pod tytułem *Kwiatek.*

Następnie, słyszeliśmy *Krakowiaka* Moniuszki, także układu p. Zeleńskiego, a w końcu chór polsko-czeski *Na prej* (na bój), pieśń wojenną chorwacką zaintonowany potężnie przez wszystkich śpiewaków razem.

Pod tem wojenno-zgodnem wrażeniem rozeszli się słuchacze unosząc najprzyjemniejsze wspomnienie. Nie mogło być inaczej: każden wygnaniec usłyszał wyśpiewane uczucia własne, własne tęsknoty i nadzieje — usłyszał tę nutę polską, tak dawno niesłyszaną, która, skoro pierś przepełni uczucie, już tylko cichą łzą spada a nigdy głosem człowieka — usłyszał szelest skrzydeł polskiej duszy, usłyszał bicie polskiego serca — i ożył...

A my wierzymy—niech się co chce dzieje,
Gdy w sercach jasno—przyszłość nie ściemnieje!

Jednocześnie kiedy w sali Templaryuszów oklaskiwano Chóry Słowiańskie, w Teatrze Włoskim tryumfowała w roli Luczyi młoda Słowianka, panna Irma Murska rodem Kroatka.

Luczya nie była Adeliną Patti, a mimo to otrzymywała nieustanne brawa. Wierzyć trzeba, jak wierzyli Helleny, że dynastye bogów następują po sobie tak jak dynastye królów. Dowodem, że Paryż ma już nowe bożyszcze i bynajmniej nie tęskni za dawnem, któremu podobno Moskale rzucili za dwadzieścia tysięcy kamelij pod nogi.

Irma Murska niepoprzedzona żadną amerykańską reklamą, posiada wszystko co trzeba, żeby się podobać Paryżanom. Nie jest ona jeszcze doskonałą artystką, ale ma to co więcej zachwyca Paryż Gavarniego i Balzaka, ma oryginalność, jakieś dziwactwo wrodzone, *le je ne sais quoi âpre, violent, excessif* — bez czego nie można zasłynąć w Paryżu.

Śpiewaczka bardzo zuchwała, panna Murska rolady wylewa jak kaskady pereł... igrając przechodzi największe trudności, nadużywa trelów, jak słowik. Do partycyi *Luczyi* dodaje swoje improwizacye, nienbliżające Donizzetemu. Najwięcej w niej cenić trzeba to, że nie tylko jest śpiewaczką, ale aktorką znakomitą. Nie jestto śpiewająca laleczka jak była Patti, ale kobieta namiętna i wytworna aktorka, która może kiedyś dorównać Grisi albo Malibran, gdyż nie jest dotkniętą epidemią realizmu. Poetyzuje wszystko czego dotknie. Przedstawia ona osobę swej roli, ale zarazem podnosi ją bogatym strojem i artystycznem dostojeństwem. Wbrew prawdzie, miło oczom widzieć dziedziczkę Lammermooru strojną w dyamenty, w purpurę i złoto, występującą z ram życia powszedniego. Od lat dziesięciu tyle widzieliśmy na scenie czarnych fraków i szarych sukien, że powszechność dostała od nich splenu... Przesycona rzeczywistością banalną, raduje się świetnej dekoracyi, cieszy kawałkiem purpury dobrze noszonej na szerokich ramionach.

Krótko mówiąc, Kroatka obiecuje być wielką artystką, która po tylu wymuszonych reklamą fałszywych zapałach, przypomni światu, jak wygląda artystka mająca w duszy ogień święty.

Teatra i bale wyłącznie zajmują stolicę podczas krótkiego karnawału. Dwie sztuki sławne *Serafina* i *Fałszywe Małżeństwa* pana Pailleron, stanowią przedmiot rozmowy. *Serafina* zawiodła nasze oczekiwanie. Sardou zaledwie dotknął wybranego przedmiotu: jego krytyka dewocyi ogranicza się do brukowych żartów; dyrektor sumienia niewieściego mający zajmować w domu Serafiny toż

kła dyskusya pełna subtelności prawniczych, na jakie się tylko tak znakomici prawnicy, jak profesorowie Arndts, Unger, Hye i Neumann zdobyć mogli. Lecz wywody ich, któreby budzić mogły zajęcie z katedry, dla nas są tem obojętniejsze, o ile Izba wszystkie ich poprawki odrzuciła, uchwalając całą ustawę stosownie do projektu rządowego. Po załatwieniu tej ustawy prezes zamknął posiedzenie, i nie naznaczył dnia następnej sesyi, co się równa odroczeniu na czas dłuższy. Izba wyższa zejdzie się znowu, jeżli izba niższa przygotuje dla niej materyał; ilekroć zresztą Izba panów się zbiera, rozchodzi się o oddanie rządowi jakiejś usługi. Tem razem szło o przeprowadzenie ustawy o sądach przysięgłych; pracy tej Izba wyższa dokonała w ciągu jednej godziny.

— Na ostatniem posiedzeniu wydziału konfesyjnego z izby deputowanych Rady państwa, Dr Figuly postawił wniosek, aby zawezwać ministra spraw wewnętrznych i ministra oświecenia do dania opinii swojej o projekcie ustawy religijnej (wypracowanej przez zmarłego Dra Mühlfelda), a gdyby ministrowie opinii swej nie udzielili, uprosić prezydyum Izby o umieszczenie projektu ustawy religijnej na porządku dziennym jednego z posiedzeń następnych. Wydział wniosek ten uchwalił, poczem przystąpił do obrad nad wypracowanym przez Dra Sturma projektem ustawy o obowiązkowem małżeństwie cywilnem (*obligatorische Civilehe.*)

— Minister spraw wewnętrznych Dr Giskra ma zamiar zwołać na d. 12 lutego br. zgromadzenie lekarzy i chirurgów względem reformy spraw sanitarnych. Komisya ta między innemi nad następującemi obradować będzie kwestyami:

1) Dokąd sięga odpowiedzialność gmin ze względu na instytucye i czynności urzędowe przeciw niebezpieczeństwom dla życia i zdrowia?

2) Dokąd sięga odpowiedzialność gmin co do publicznej opieki nad chorymi, to jest, co do instytucyj i działań urzędowych celem uniknięcia następstw w razie chorób już istniejących?

3) Jakim ma być udział reprezentacyi krajowej i powiatowej w publicznej administracyi sanitarnej?

4) Czy są odpowiedniemi powiatowe organa sanitarne, i jakiem ma być ich zadanie?

5) Jakim ma być wpływ administracyi państwowej na gminne organa sanitarne?

6) Jakie instytucye i czynności urzędowe policyi sanitarnej mają być zastrzeżone administracyi politycznej?

7) Jakie organa sanitarne mają istnieć przy starostwach powiatowych?

8) Czy i nadal mają być zachowane komisye sanitarne przy krajowych władzach politycznych?

9) Czy komisya taka i nadal ma wchodzić do zakresu ministerstwa?

Pytań takich, które się odnoszą do wszystkich gałęzi spraw sanitarnych, minister wypracował przeszło trzydzieści.

— Prezydent rządu prowizorycznego w Hiszpanii zamianował p. Manuela Rances y Villanueva nadzwyczajnym posłem przy dworze wiedeńskim. N. Pan przyjął nowego posła hiszpańskiego w osobnej audyencyi, a p. Manuel Rances y Villanueva wręczył Cesarzowi swe pismo uwierzytelniające.

Rosya.

Siostrzeniec Cara książę Eugeniusz Romanowski, syn księcia Eugeniusza Leuchtenberskiego i W. ks. Maryi siostry Cara Aleksandra, wnuk Eugeniusza Beauharnais, pasierba Napoleona I, zaślubił d. 20 stycznia we Florencyi pannę Daryę Opoczyninównę. Z tego powodu nazajutrz po ślubie wydany został ukaz carski do senatu rządzącego, który mówi, że gdy na mocy ustaw organicznych państwa i ustaw domu panującego, prawa i przywileje tudzież tytuły służące siostrzeńcowi carskiemu nie mogą przechodzić na jego małżonkę ani na dzieci z tego małżeństwa spłodzone, przeto Car nadaje żonie księcia Eugeniusza i potomstwu ich nazwisko hrabiów Beauharnais. Jak wiadomo, rodzinnem nazwiskiem ks. Eugeniusza jest Beauharnais, inne nazwiska i tytuły były ojcu jego nadane, tytuł ks. Leuchtenberskiego przez króla Bawarskiego, tytuł zaś „cesarskiej wysokości“ a jemu samemu i jego rodzeństwu nazwisko Romanowski, przez Cara Mikołaja.

— Ukazem z d. 7 (19) stycznia mianowani zostali: jluy konsul w Syryi i Palestynie, radca stanu Aleksander Beger nadzwyczajnym posłem i pełnomocnym ministrem przy dworze perskim; na jego zaś miejsce konsul w Raguzie radzca stanu Konstanty Pietkowicz; konsul w Janinie Aleksander Jonin konsulem w Raguzie, konsulem w Janinie Konstanty Leontiew wicekonsul w Tulczy, a wreszcie wicekonsulem w Tulczy Teofim Józefowicz.

— W prowincyach nadbaltyckich Rosyi rozpoczęto no dobre wynarodowianie, i ku temu celowi zaczął wychodzić w Rydze pierwszy dziennik rosyjski pod napisem *Rižskij Wiestnik*. Naczelnikami władz mianowani też zostali nie krajowcy, lecz moskale z obowiązkiem popierania ruszczyzny. W listopadzie r. z., jak donosi teraz *Ruskij Wiestnik*, gubernatorem Estonii został referent rady ministrów Gałkin, a w grudniu wicegubernatorem Poliwanów, wreszcie pomocnikiem kuratora naukowego dorpackiego, przeniesiony tam z Kazania Nikolicz.

— Na mocy uchwały Rady państwa, zatwierdzonej przez Cara pod d. 14 (26) października r. b., zapadłej na wniosek ministra skarbu, wszyscy mający prawo trudnienia się przemysłem fabrycznym, mogą wyrabiać wódkę w guberniach wielkorosyjskich, małorosyjskich, noworosyjskich i w ziemi dońskiej.

— Redaktor zawieszonego na pół roku dziennika *Moskwa*, Aksakow ogłasza, iż zaniechał zupełnie dalszego wydawnictwa aż do przyjaźniejszych okoliczności.

— P. Kronenberg zamierza wraz z p. Günzburgiem założyć bank kredytowy w Petersburgu. Z tego powodu *Golos* powstaje gwałtownie, twierdząc, że zakład taki przyniesie szkodę państwu, jego finansom i kredytowi; lecz w rzeczy samej dziennik ten dlatego tylko jest przeciwny założeniu takiego banku, iż obawia się, aby nie dawał on kredytu właścicielom polskim w zabranych krajach. Wszelako p. Kronenberg przybył właśnie do Petersburga.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 4 lutego. Dziś wieczór, jak donieśliśmy, bal u Prezydenta w sali ratuszowéj. Powozy zajeżdżać mają ulicą Grodzką a odjeżdżać ulicą Bracką. Przez całą noc stać będą przed ratuszem w pogotowiu dorożki dla osób, które sobie nie zamówiły pojazdu.

— Z powodu ostatków zapustnych przyszłe posiedzenie Rady miejskiéj odbędzie się we czwartek d. 11 b. m.

— Komisya fizyograficzna ogłasza, że właśnie rozpoczął się druk Sprawozdania za rok 1868, i wzywa członków swoich o spieszne nadesłanie prac do tego sprawozdania użyć się mających.

— Pan J. E. nadesłał na ręce nasze ze Lwowa 5 złr., których właściciela nie mógł odszukać, i przeznaczył je na wsparcie wygnańców powracających z Sybiru.

— W myśl odezwy Zarządu centralnego Stowarzyszenia przyjaciół oświaty ludowéj, odbyło się w niedzielę 31go stycznia walne zgromadzenie członków filii tegoż Stowarzyszenia dla miasta Krakowa. Przewodniczący hr. Mieczysław Dzieduszycki zagaił zgromadzenie przemową, w któréj wyłuszczył cel Stowarzyszenia oraz powody, dla których Zarząd centralny, mimo krótkiego stosunkowo istnienia swego, uważał za stosowne polecić zwołanie walnych zgromadzeń oddzielnych filij, jak również zjazdu delegatów po wiatowych. Poczem sekretarz zdał sprawę z czynności dotychczasowego Zarządu i stanu kasy. Następnie przystąpiono do wyboru przewodniczącego i nowego stałego Zarządu. Przewodniczącym jakoteż delegatem na walne zgromadzenie Zarządu centralnego obrany został jednomyślnie hr. Mieczysław Dzieduszycki, a członkami Zarządu X. Waleryan Serwatowski, Dr Szymon Dankowicz kaznodzieja izraelicki, pp. Władysław Anczyc, Fortunat Gralewski, Antoni Kamieński i Wincenty Jabłoński. Nakoniec przewodniczący odczytał wygotowane przez dotychczasowy Zarząd życzenia i wnioski filii krakowskiéj, mające na celu rozprzestrzenienie autonomii oddzielnych filij, a specyalnie zakresu działania filii krakowskiéj. Wnioski te mające służyć za instrukcyę dla delegata, zostały przez zgromadzenie przyjęte.

Filia krakowska, mimo nader krótkiego swego trwania, liczy już 120 członków z 135 udziałami.

Nowo obrany Zarząd ukonstytuował się na pierwszém swém posiedzeniu d. 1 lutego i wybrał swoim sekretarzem Dra Szymona Dankowicza a podskarbim X. Waleryana Serwatowskiego.

— Utwory prawdziwie poetyczne jak są owocem natchnienia, tak też natchnienia innym udzielają. Mieliśmy sposobność oglądania dwunastu akwarel młodego naszego artysty Walerego Eliasza, których przedmiotem Marya Malczewskiego. Ślicznie otwiera sceny tych illustracyj kozak pędzący po stepie, uchylający według słów poety „czapki przed figurą, pod którą stracha pochowano“. Figura ta wprowadza od razu widza w Ukrainę, tak pełną poezyi, tęsknoty, zadumy i strasznych wypadków. Piękną jest postać Wojewody „podczas bezsennéj nocy“, pełną uroku postać Maryi, zwłaszcza, gdy czarne oko sięgbia w step „gdzie wiatr szare chmury tylko goni“. Wiele życia w scenie masek, ruchu w walce z Tatarami, zbyt nieco realizmu zdaniem naszem w utopionéj żonie Wacława, a zamyka z prawdziwą melancholią te utalentowane prace śmierć Miecznika przy grobie żony i córki. Nie wiemy, jaki cel zamierzył artysta téj kompozycyi, akwarelle są dosyć duże, aby mogły złożyć album, i zwiększyć tym sposobem pamiątki, jakie po sobie nieoceniony utwór Malczewskiego zostawił.

— Donoszą nam, że w ostatnią niedzielę p. Bobowski, starosta i delegat Namiestnictwa, obchodził jatki rzeźnicze pod Dominikanami, i zastawszy tam komisarza targowego, kazał przeważać w różnych jatkach mięso kupowane przez strony i zwracał uwagę na czystość jatek i rodzaj mięsa na sprzedaż wystawionego.

— Z piekarzy tutejszych obowiązali się dostawiać najtaniéj pieczywo w miesiącu lutym:

chleb pszenny: Antonina Kobierzyńska przy Wolnicy, Al. Merkert przy ulicy Szczepańskiéj, — za 1 cent $4^1/_4$ łuty wied.;

chleb żytni: Tomasz Chęciński przy ulicy Długiéj — za 1 cent $5^1/_2$ łutów wied.;

bułki przednie: Stnisław Bartl i Wojciech Jachimski przy ulicy Szewskiéj — za 1 cent $2^1/_4$ łut. wied.

bułki zwyczajne: Stanisław Bartl i Wojciech Jachimski przy ulicy Szewskiéj, tudzież Jan Wątorski przy ulicy Mikołajskiéj — za 1 cent $3^1/_4$ łutów wied.

chleb parowy Gustawa Barucha: za 1 funt: Nr 1 cent. 7, Nr 2 cent. 6, Nr 3 cent. $4^1/_2$.

chleb żytni pędzichowski i prądnicki: za 1 funt 6 centów.

— Na międzynarodowéj wystawie morskiéj w Havre w r. 1868 otrzymał p. Józef Baczewski we Lwowie medal bronzowy za spirytusy, o czém dopiero obecnie donosi *Gazeta Wiedeńska*.

— Donoszą z Londynu: Bibliotekarz ministerstwa spraw indyjskich zrobił cenne odkrycie, znalazł on bowiem w skrzyni, która dotychczas uszła uwagi, zbiór ksiąg Timura, które tenże zgromadził podczas swoich wypraw. Między innemi zabytkami mają się tam znajdować wielkiéj wagi dokumenta odnoszące się do żywota Mahometa. Niewiadomo jeszcze, czy skrzynia ta wpadła Anglikom w ręce za pierwszego lub za drugiego zdobycia Delhi, gdzie ją następcy wielkiego wodza tatarskiego z religijną czcią przechowywali.

— W Neapolu niezwykle panują zimna, gdyż, jak piszą stamtąd 25go stycznia, sople lodu wiszą u studzien na placach publicznych a wzgórza do koła miasta śniegiem okryte.

— Margrabia of Bute, który przeszedł na łono kościoła katolickiego, należy do najbogatszych ludzi w Europie. *Daily Telegraph* oblicza jego dochody roczne na 300,000 funt. sterl.

— W mieście Roma w kraju Nowojorskim stracono w szczególny sposób zbrodniarza na szubienicy. Kiedy go wciągnięto na desce w górę ze stryczkiem na szyi, dano mu wąchać chloroform, a skoro stracił przytomność, oprawca usunął z pod niego deskę, tak iż śmierć nastąpiła bez żadnych oznak konwulsyj, a puls przestał bić po 12 minutach.

— Dnia 3go lutego pochmurno, przed południem śnieg. Termometr zeszedł od + 3°.1 na — 0°.6 R. Barometr idzie w górę, o godzinie 6éj rano dnia 4go lutego stan jego był 329'''.45, termometru — 0°.8 R. Wiatr wschodni.

— W piątek dnia 5go lutego, Śéj Agaty panny męczenniczki.

Zalew wody w salinach Wielickich.

Kraków 4 lutego. Zwiedzając przed niespełna miesiącem Wieliczkę, sądziliśmy, a przynajmniej taką nam robiono nadzieję, że roboty w chodniku „Kloski“, gdzie się źródło znajduje, ukończone zostaną, zanim woda się dostanie na horyzont „Dom Austryacki“. Pomimo wszelkich wysileń musiano atoli zaprzestać robót; pokazało się bowiem, że się do nich zapóźno wzięto. Roboty celem oczyszczenia chodnika i wystawienia tamy w ile bezsolnym niedaleko od źródła, trwały kilka tygodni z dobrem z początku powodzeniem; nagłe podnoszenie się wody w dalszym kręgu i obawa zapadnięcia się gruntu, na którym pracowano, zmusiły robotników do chwilowego odwrotu z chodnika, lubo zarząd żup był o tyle przezornym, że rzuceniem mostu uchronił zajętych przy robocie ludzi od nieszczęścia. Podjęto więc napowrót roboty, lecz tylko na krótki czas, aby je wnet w zupełności zaniechać. Dnia 22 stycznia ukazała się woda po raz pierwszy w kręgu „Dom Austryacki“ w linii równoległej z chodnikiem „Kloski“, tak iż dalsze pozostanie w tych miejscach z niebezpieczeństwem życia było połączone. Górnicy z wyższego polecenia i to z żalem tylko opuścili chodnik „Kloski“, pozostawiając go na niechybną pastwę żywiołu, i unosząc ze sobą, co w pośpiechu pochwycić mogli. A niebezpieczeństwo było zaprawdę groźnem i bliskiem, jeżli zważymy, że nie zdołano już wyratować szyn kolei żelaznej przerzynającej całą przestrzeń kręgu „Dom Austryacki“; chłopiec pewien, który zaczął wyrywać szyny, spadł nagle aż po szyję do wody, gdyż w kręgu tym wszystko jest tak podmyte i osłabione, że się za lada dotknięciem zapada. Z tego powodu, jak nas górnicy zapewniali, pozostawiono tam szyny kolei żelaznej; wprawdzie zapytaćby się można, dla czego ich wcześniej nie usunięto, zanim woda się dostała w te miejsca: ale na cóż się zdadzą rekryminacye tam, gdzie na każdym kroku olbrzymie popełniono błędy, gdzie cały plan pędzenia pieca „Kloski“ świadczy o grubej nieznajomości pojęć geologicznych, gdzie dozwolono się nagromadzić milionom stóp kubicznych wody, gdy tymczasem, jak się wyraża sprawozdanie ministra skarbu — można było z początku w okamgnieniu zatkać cały otwór, i wystawić tamę w pokładach iłu bezsolnego, bo pierwszego dnia woda sączyła się tylko w ilości $^1/_4$ stopy sześciennej na minutę.

Dzięki takiemu gospodarstwu, dziś cała przestrzeń kręgu ostatniego, przeszło 20 sążni głębokiego, stoi pod wodą, która złączona od tygodnia z źródłem, wznosi się coraz wyżéj, pustosząc wszystko naokoło. Dziś już woda stoi na stopę wysoko w kręgu „Dom Austryacki“; jakie w obu wodą zalanych kręgach już się porobiły i jeszcze się porobią rysy i otwory, o tem się dopiero dowiedzieć będzie można po — wypompowaniu wody. Kto chce mieć wyobrażenie, jaką jest ilość wody nagromadzonej w salinach, musi sobie wystawić obszar ziemi rozległości $^1/_4$ mili, zalany w wysokości dochodzącej większej połowy wieży maryackiej.

Nadzwyczaj zmudną jest droga do głębi salin, a przyznajemy, że wędrówka odbyta tam tylko w celu oglądania miejsc zatopionych, obecnie się już nie opłaca. Przebywszy przeszło 1200 schodów i cały labirynt pięter, ulic i chodników, dostajemy się wreszcie po półtoragodzinnym „spacerze“ do przestrzeni wodą zalanych i do owego na wodzie wznoszącego się mostu, który rzucono celem utrzymania komunikacyi między chodnikiem „Kloski“ a resztą salin. Droga po moście jest niemniej uciążliwą, jak wędrówka w chodniku „Kloski“ przed miesiącem, kiedy w nim jeszcze robiono, bo most ten podnoszący się w miarę wzbierania wody już mało co jest oddalony od powały komór, przez które przechodzi, tak, że trzeba się ciągle schylać, chcąc się tędy dostać aż do komory graniczącej z jednej strony z „Kloskami“, z drugiej zaś strony z szybem „Franciszka Józefa“. Widok olbrzymiej tej komory, jednej z najpiękniejszych w całych salinach, przy słabem świetle kagańca jest przerażającym; stoi ona prawie na łokieć w wodzie, pełno tam rupieci pozostałych po nieszczęśliwych próbach zatamowania wody, kaszty porozrzucane, skały solne popękane, a ponurą ciszę, panującą w całej tej okolicy, dokąd nikt już zstąpić się nie odważa, przerywa tylko chwilowo pluskanie wody, przypominające uderzenia wioseł na cichej wodzie.

Tak wyglądają dziś miejsca w pobliżu „Klosków“ położone, po upływie 10 tygodni od chwili, kiedy woda sączyć się poczęła. Nie potrzebujemy zapewniać, że wolelibyśmy, aby się były spełniły różowe wróżby tych, co nas ciągle karmili obietnicami, że woda niewątpliwie to do 1go grudnia, to do 1go stycznia, to do 1go lutego zatamowaną zostanie. Niedawno dopiero słyszeliśmy z ust człowieka fachowego, że woda żadną miarą nie dostanie się do kręgu „Dom Austryacki;“ wpierw ją zdołają zatamować, a w każdym razie pompy przeszkodzą dalszemu podnoszeniu się takowéj. Stało się inaczéj, a ośmieleni smutnem tem doświadczeniem, snadnie rzec możemy, że woda pójdzie jeszcze wyżéj i jeszcze większe zrządzi spustoszenia, jeśli rząd energicznych się nie uchwyci środków i nie wyśle do Wieliczki takich inżynierów, którzy w całéj téj katastrofie żadnego nie brali udziału. Nie wiemy, o ile są usprawiedliwione zarzuty, jakie od niejakiego czasu spotykają we wszystkich dziennikach radcę ministeryalnego barona Hingenaua, ale pytamy się, czy to jest rzeczą możebną, a w każdym razie, czy to odpowiada sytuacyi obecnéj w Wieliczce, aby z Wiednia kierowano robotami technicznemi w Wieliczce? A jednak tak się dzieje w rzeczy saméj; baron Hingenau powołany przez ministra skarbu do Wiednia, wyjechał tam d. 27 stycznia, a opuszczając Wieliczkę, nie porzucił stanowiska swego tamże, lecz owszem pełni nadal obowiązki nadzwyczajnego komisarza dla Wieliczki, ale pełnić je będzie w biórze swojem w Wiedniu w ministerstwie skarbu. P. Hingenau z Wiednia przeważnie kierować będzie robotami — technicznemi, jako to ustawianiem machin, całym ruchem pomp, zakupnem potrzebnych narzędzi, najmem ludzi potrzebnych do roboty itd.... Wszelkie więc sprawy tego rodzaju, niecierpiące zwłoki, zamiast wprost w Wieliczce, w Wiedniu załatwiane będą; nie trudno przewidzieć, że jak z Wiednia pierwszy nadszedł rozkaz szukania potasu, tak też tam dokonają reszty... Skutki téj ciągłéj a zbytecznéj pisaniny już są widoczne; części składowe do machin parowych, wysłane niby przed tygodniem koleją północną z Wiednia, do dziś dnia nie nadeszły do Wieliczki, bo zapewne list frachtowy spoczywa jeszcze w tece woźnego w ministerstwie skarbu. Dnia dzisiejszego miała się już odbyć w Wieliczce próba kotłów, a części składowe do machin jeszcze są w drodze.

A obok tego gospodarstwa, gdzie skarb traci miliony, uderzać musi każdego, kto zwiedził Wieliczkę, z jaką gorliwością straż finansowa odpędza ludzi czerpiących po trosze wody pompowanej ze salin. Pojmujemy znaczenie monopolu, ale nie w ten sposób, aby woda słona, która uchodzi do Wisły, a zatem dla skarbu zupełnie jest straconą, nie mogła posłużyć na pożywienie dla biednego ludu. Zrozumielibyśmy tę gorliwość, gdyby skarb mógł wodę tę słoną wyzyskiwać dla siebie.

Obecny stan rzeczy w Wieliczce jest zatem dosyć rozpaczliwy. O zatamowaniu źródła w „Kloskach“ dziś już ani nie myśleć, lubo jeszcze nie porzucono planu przekopania się z góry do źródła; jak wiadomo, odległość z prostopadle nad „Kloskami“ położonego chodnika do źródła wynosi przeszło 40 sążni, z których dotąd przekopano około 9 sążni. I ta robota również żółwim idzie krokiem, a zdaniem naszem woda i tutaj stanie na zawadzie, bo spotka się zapewne z robotnikami w chwili, kiedy już będą o kilka sążni oddaleni od źródła, i tutaj się pokaże, że za późno przystąpiono do pracy; a o zatamowaniu wody, jak mniemamy, dopiero wtedy mówić będzie można, jeżli pompy zdołają oczyścić cały kręg „Dom Austryacki“ i część ostatniego kręgu od wody, a nadto utrzymać przypływ jej w ciągłej przynajmniej równowadze z ilością wody wydobytej. Zanim to nastąpi, dużo jeszcze wody upłynie, bo pompy obecnie działające mało stosunkowo ciągną wody, a większa o sile 250 koni w najlepszym razie stanie dopiero w ostatnich dniach marca — tak przynajmniej obiecują — czy się obietnica ta ziści jak poprzednie?!

Przyjechali do Krakowa od 3 do 4 lutego.

HOTEL POLLERA: Zofia hr. Wallis z Tarnowa, Zygmunt hr. Romer właśc. dóbr z Galicyi, Antoni Czarkowski właś. dóbr z Karczyna, Władysław Wielowiejski właśc. dóbr z Pokucia, Józef Michałowski wł. dóbr z Łuczyc, Feliks Ciszewski wł. d. z Makowa, Henryk Dąbski właś. d. z Okręgu, A. Dalirhorn z Prus, Wilhelm Zygmundi właśc. dóbr z Pesztu, Adolf Openheim z Sosnowca, M. Wiml kupiec z Bielska, S. Herschman kupiec z Wiednia, Leopold Haber kupiec z Wrocławia, L. Gutman kupiec z Gliwic, Saul Schor kupiec z Bielska, Karol Ber kupiec z Lipska, Wilhelm Schildbach kupiec z Gradcu, Hiller Joachimsohn kupiec z Wrocławia.

HOTEL POD RÓŻĄ: Wacław Toczyski wł. d. z Kongresówki, Adolf Wahl bankier z Wiednia, X. Ludwik Siewoński z Siedlisk, Antoni Gorajczyk z Bochni, A. Lipiński ze Lwowa, Izabella Skorczewska wł. d. z Kongresówki, hr. Stadnicki wł. d. z Galicyi, Józef Stern kupiec z Prus, Józef Hoffman kupiec z Prus.

HOTEL SASKI: Edward Stanowski właś. dóbr z Owczar, Władysław Malinowski właś. d. z Kongresówki, Kazimierz Malinowski z Kongresówki, Jan hr. Stadnicki właśc. dóbr z Galicyi, Jan Muszyński z Galicyi, Henryk Schneider kupiec z Morawy, Karol Laub kupiec z Prus.

HOTEL DREZDENSKI: Helena hr. Dzieduszycka wł. d. z Galicyi, Aleksander Bzowski wł. d. z Kongresówki, Antoni Boskowitz ze Lwowa.

TREŚC OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH
w *Gazecie Lwowskiéj.*

Posady: Adjunkta sądowego (735 złr.) przy sądzie krajowym czerniowieckim; podania w 4 tygodniach.

Zawezwania: Sąd w Peczeniżynie Antoninę Schimelkfenik i Maryę Schaffer spadkobierczynie Jana Hutany zmarłego we wrześniu 1835 roku; zgłoszenie się w ciągu roku; kur. Leon Strauss.

Licytacye: W d. 22 lutego relicytacya realności pod L. $47^2/_4$ we Lwowie, (wadyum 2,000 złr.); cena wyw. 9,215 złr.

Zawiadomienia: Sąd krakowski Juliannę Stelczykową o dozwoleniu na prośbę Ludwika Remera i Hieronima Munka ekstab. 6,000 złp. z dóbr Łętowni Górnéj i Chrobacza; kurator Dr Alth; ustna rozprawa 7 kwietnia.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków 1 lutego.

Ustalenie godzin pracy przy zakładach fabrycznych, zajmuje, skutkiem wniosku posła Rozera i uchwały Sejmu zachodnio-tyrolskiego na teraz żywo dzienniki wiedeńskie i wydział Izby poselskiej, wysadzony do rozpoznawania spraw robotników fabrycznych. Wnioski te, jak wiadomo, chciałyby za po-

---

samo miejsce, które zajmuje Swiętoszek w domu Orgona, z grubej mąki... bałwan tak ciężki, żeby go nie tylko dama rozumna i światowa, ale żadna kucharka nie wzięła za przewodnika i doradzcę. Wizerunek dewotki czeka na malarza. Paryski *Gamen*, Sardou, porwał się nie na swoje rzeczy — a szkoda, bo talent ma, tylko mu brak taktu i obserwacyi głębokich przedmiotów.

Fałszywe Małżeństwa, komedya wierszem przedstawiona w Teatrze Francuskim, zyskała ogromne powodzenie, a co większa uznanie znawców. Jestto sztuka znakomita... Ale, jak widzicie z tytułu, nie nadaje się do feletonu *Czasu*. Ubieraćby ją, nie rozbierać potrzeba... a to praca niewdzięczna.

O polityce mało mowy. Zapomniano już o tronowej odezwie i o sporze turecko-greckim. Z tego ostatniego pozostał tylko na paryskiej widowni pan Rhangabe; jest on obecnie lwem tutejszych salonów. Podobało się już, że na konferencyi odznaczył się niepodległością; skoro się dowiedziano, że nie tylko protokóły ale i wiersze pisze, przybyło mu wzięcia i estymy.

Nie wiedzieliście może, iż grecki dyplomata jest jednym z najulubieńszych poetów młodej Grecyi. Naśladuje on nieźle starożytne rapsody greckie; pisze także komedye arystofanicznego smaku. W jednej z nich, najudatniejszej, wyszydza polityków miejscowych, który poddając się wpływowi wielkich mocarstw, pragną uchwycić rudel nawy narodu i być ich narzędziami w rządzie krajowym.

Korzystając z przelotnej sławy autora, przetłomaczono już na francuskie tę komedyą polityczną pana Rhangabe. Czytać ją trzeba koniecznie — i prędko, dopóki dyplomatyczna sława, a raczej dyplomatyczny opór autora nie przeminie.

Oto treść w paru słowach. Córka kawiarza nie chce iść za krawca, dopóki nie zostanie ministrem. Krawiec z miłości staje się ambitny, chce być koniecznie ministrem, tylko nie wie, jaki wpływ doprowadzi go do teki: rosyjski — angielski — czy francuski? które z nich popierać, żeby dojść do władzy?

Trzy powyższe mocarstwa, czyli trzy *wpływy* występują w kształcie starożytnych chórów, i każde siebie poleca.

Najpierw Rosya, tak śpiewa:

— O ty, któryś postawił nogę na drabinie władzy, podaję tobie rękę: nie szukaj innej pomocy. Ja, olbrzym leżący na lodowisku, obejmuję w ramiona wschód i zachód; gwiazda polarna jest dyamentem mojej korony; pod stopami mojemi pękają gleczery Uralu; oddech mój rozpętuje boreałne burze; zima z śnieżnemi rzęsy, czuwa u drzwi mojego państwa i przystępu doń broni. Bramy przepuściły raz Tytanów Zachodu, ale zamknęły się za nimi, i pogrzebani zostali pod niezmiernym zimnym całunem. O! śmiertelniku zakochany w sławie, na kolana! czcij mnie, i śpiewaj hosanna! całuj moje sandały; podaj grzbiet zgięty i nagi pod knuty... Za tę cenę dam tobie władzę: będziesz owczarzem ludów — posiędziesz szmaragad i szafir Azyi — złoto strugami płynąć będzie około ciebie.

Z kolei występuje chór angielski i tak śpiewa.

— Spieniony Ocean roznosi grozę mojego istnienia aż na wybrzeża lądów; wszędzie, gdzie burza rozwija nad morzami swe mokre skrzydła, mój sztandar powiewa i błyszczy jak meteor. Leviathan, straszna potwora, jest moim sługą: ogień ma w łonie, dymem zieje... za mnie on zwycięża bałwany. Miasta moje rozsiane po krańcach świata; działa wygłaszają śpiżowym głosem moje prawa opiekuńcze. Indyjska pantera u moich stóp się łasi... Ujarzmiłam materyą i napiętnowałam naturę pieczęcią mojego rozumu. Wolność jest moją — obok mnie tronuje. Szczęśliwy śmiertelniku poddaj z wdzięcznością kark mojemu opiekuńczemu jarzmu. Będziesz niewolnikiem — ja będę wolną; ty będziesz ubogi, w łachmanach, ja będę bogata; ty będziesz karłem — ja olbrzymem. Jeżeli odmówisz korzyści mojej protekcyi, ja, niezwyciężona boksarka, uderzę na ciebie i ściśniomemi pięściami nauczę rozumnego podaństwa.

Skoro umilkła Anglia, Francya odzywa się w te słowa:

— Podobna do motyla, który przelatuje z kwiatka na kwiatek, poi się wonią jednych a rosą drugich — biegnę do wszystkiego co wielkie i szlachetne. Czasami bywam koguten, miłośnikiem bojów. Wtedy, na palcach wspięta, bijąc skrzydłami, zwiastuję jutrzenkę uśpionym ludom i śpiewam im pobudkę. Na głos mój narody drgają i czują wolności dreszcze... Uwierz we mnie! a w zamian dam tobie pochodnię, która rozpędza ciemności przesądu; dam ci religią nadziei a nie strachu; dam uśmiechniętą filozofią — dam ci nić Aryadny wiodącą do wolności. —

W chwili obecnej warto zapamiętać, jakiemu wpływowi oddany ambitny krawiec, a raczej grecki dyplomata, który wcale niespodzianie wyjawił swoje wyznanie wiary. Co na to powie przyjaciołka Rosya, że Grecya tak źle myślącego pełnomocnika przysłała na konferencye?

Jeszcze jedna literacko-polityczna nowina: August Barbier, arcy-liberalny autor *Yambów*, podał się na kandydata do akademii, jak mówią, z niepłonną nadzieją przyjęcia w grono nieśmiertelnych.

Komitet nadzorczy *Dziennika Urzędowego* jest celem nieustannych żartów: porównywują ten areopag z komitetem *lektury* w Teatrze Francuskim. Troplong, Nisard, Merimé stoją na jego czele; jego czynności już humoryści paryzcy pokazali czytelnikom w kształcie komedyi.

Scena przedstawia salę redakcyjną nowego Monitora. Prezes dzwoni. Raporter zabiera głos:

Panowie! Mamy roztrząsać numer jutrzejszy; musimy się spieszyć, bo jest długi. Pierwszą kolumnę zajmują trzy dekrety. Odczytam je najpierwej.

1szy Członek. Rzecz zbyteczna roztrząsać postanowienia rządowe. Gdyby nawet ta lub owa nominacya nie podobała nam się, musimy ją przepuścić.

Prezes. Uwaga bardzo sprawiedliwa.

Raporter. Przeczytamy więc trzy *Communiqués* posłane dziennikom. Najprzód prefekta Sekwany trzy szpalty.

2gi Członek. *Sapristi!* Ten Hausman tyle pisze, jakby go płacono od wiersza.

Raporter zaczyna czytać; prezes mu przerywa: Na co czytać *Communiqué*, kiedy nie można nic w nich zmienić? Przejdźmy od razu do Biuletynu politycznego.

Raporter. Ambasadorowie chińscy przybyli do Paryża.

1szy Członek. Nic więcej?

Prezes. Szanowny kolego! Wiesz dobrze, że w Biuletynie nie możemy czynić żadnych uwag o o wypadkach politycznych.

Raporter. To przeczytamy kronikę naukową.

Raporter czyta artykuł. Wnet słyszy mocne chrapanie... komitet usnął. Sprawozdawca budzi go obalając krzesło.

1szy Członek. Wybornie!

2gi Członek. Doskonale!

3ci Członek. Tylko tam w drugim paragrafie jest jakaś alluzya polityczna... Należałoby ją wykreślić.

Raporter. Aleć tam mowa jedynie o księżycu.

W odcinku jeden z członków upatruje jakąś niemoralną sytuacyę. Komitet uchwala, że autor musi to zmienić. Wysyłają konnego milicyanta po niego. Tymczasem raporter chce czytać listę zmarłych.

— A na co? Pyta członek trzeci. Zdaje mi się, że nie będziemy tam mogli zmienić ani jednego nazwiska.

1szy Członek. Żałują tego pewnie ci, co tam zapisani.

Raporter. Przejrzemy ogłoszenia.

— Czyż to ważne...?

— A jakże! Są tam obwieszczenia całkiem stostosowne do urzędowego dziennika.

Kasują trzy reklamy. Drugi *municypał* wysłany galopem do dzierżawcy ogłoszeń, żeby zastąpił wyrzucone.

Oto są czynności komitetu redakcyi *Dziennika urzędowego Cesarstwa francuskiego.* Z tych i tym podobnych komedyj, najwięcej się śmieje redaktor zdegradowanego Monitora, pan Dalloz.

mocą ustawodawstwa sprowadzić redukcyą godziu pracy po zakładach w mowie będących i orzeczenie: że robotnicy w warsztatach fabrycznych nie dłużej pracować obowiązani będą nad godzin 12; a nawet w sobotę o godzinę wcześniej uwolnieni być winni. Lubo 12 godzin pracy w pewnych wypadkach nawet przesadnie obciążyć mogą zarobnika fabrycznego, a przedmiot ten z zamierzoną reformą ustawy przemysłowej najbliżej stykać się zdaje, odnosi on się jednak przeważnie do ekonomicznych warunków produkcyi i do socyalnych stosunków klas robotniczych. Winniśmy przeto, choćby pobieżnie dotknąć jądra rzeczy, chcąc czytelnikom naszym dać pogląd na sprawę, mogącą dla źle zrozumianej filantropii być ze szkodą zarówno fabrykanta jak robotników. Wprawdzie nie znamy jeszcze opinii Izb handlowych w kraju, którym ministerstwo handlu przedmiot ten również dla zbadania przekazało. Jak zaś dzienniki wiedeńskie i głosy z różnych krajów koronnych prawie jednomyślnie potępiają wnioski powyższe z zapowiedzią, iż w tem to brzmieniu koniecznie upaść muszą; tak i my zgodzić się nie możemy na wtrącanie się rządu w stosunek między fabrykantem i robotnikiem, prócz jednego wypadku, gdyby w razie sporu lub wąpliwości rozstrzygnąć przyszło, jakie *„maximum“* lub *„minimum“* godzin ma być przyjęte za podstawę orzeczenia, ale i w tym wypadku, raczej zwyczaje fabryczne i miejscowe wobec polubownej zgody stowarzyszeń fabrycznych, nie zaś wyrocznie ustawy, rozstrzygaćby miały.

W każdym innym razie, uwłaczałaby zaś ustawa prawom osobistym, na zasadzie których stosunek obopólny między robotnikami a fabrykantem polegać winien na wolnem porozumieniu się stron, tj. na umowie. Obawy, jakoby fabrykant wyzyskiwać mógł potrzebę robotnika ze szkodą tegoż, są przesadne i płonne; fabrykantowi bowiem zależeć musi tak samo na szanowaniu siły roboczej, jak zależy rolnikowi na szczędzeniu zaprzęgu, iżby dla nadmiaru pracy w dniu jednym, nie zaniemogły siły w dniu następnym. Przepomina również wniosek podobny, że praca fabryczna najczęściej bywa prostszą i łatwiejszą od ciężkiej pracy rękodzielniczej; tam bowiem machiny sprowadzają wszelkie uproszczenia i ułatwienia pracy, tu w czoła pocie ręką ciężko pracować przychodzi w przemyśle rzemieślniczym. Zkąd więc przesadna troskliwość i opiekowanie się robotnikiem fabrycznym, pilnującym częstokroć tylko mechanicznie funkcyi przyrządów maszynowych; gdy tymczasem rękodzielnik cięższą stokrotnie obarczony jest pracą, a równej opieki nie doznaje? Słuszne jest przestrzeganie ustawy, iżby dzieci lub niedorostki z uszczerbkiem sił fizycznych i ich rozwoju w zakładach fabrycznych przedwcześnie zatrudniane nie bywały, albo też pod przeciążeniem godzin pracy fizycznie zamarnieć mogły; osobom zaś dorosłym, wolno wszakże rozporządzać sobą i pracą, a zatem i podnajmywać się do tylu godzin, ile wymaga zarobienie sobie na chleb i utrzymanie; a w danym razie i zaoszczędzenie części zarobku. Zmniejszenie godzin pracy wpłynęłoby samo przez się na zmniejszenie zarobku, jak zmniejszenie produkcyi fabrycznej oddziaływa zawsze na liczbę lub płacę robotników. To też ustawa redukująca godziny pracy zredukowałaby tem samem zarobek; nie miałaby zaś w żadnym razie prawa wymagania czy to po fabrykancie wyższej płacy, czy też po robotniku, iżby nie żądał wyższej zapłaty.

Uporządkowanie stosunku tego należy więc zgoła zostawić fabrykantom i robotnikom do własnego ułożenia się z sobą. A gdy koalicya kapitału i pracy, czyli przypuszczenie robotnika do pewnej części udziału w przedsiębiorstwach stanie się prędzej czy później najprostszem i najsprawiedliwszem rozwiązaniem gordyjskiego węzła kwestyi socyalno-robotniczej; ufajmy, że robotnik i fabrykant przejrzą na ten czas, zarówno, jako węzeł między niemi jest węzłem wzajemnym, a interes ich obopólny. Jeśli zaś pobudką do wniosków podobnych jest przeważnie wzgląd na zdrowie i siły robotnika, starać się raczej należy o dobre urządzenie warsztatów pod względem hygienicznym, czem się przyjaciele ludzkości tak gorliwie zajmują w krajach zachodnich; nie przyzywajmy zaś i tu ramienia rządu i pomocy ustawodawczej, ale poruczmy to raczej samorządom gmin, boć ich jest obowiązkiem starać się o zdrowie robotnika, jako członka gminy.

Z powodu ogólnego Zgromadzenia Delegatów Towarzystwa Kredytowego galicyjskiego, które właśnie dziś rozpoczęło narady swoje, odbieramy następujące pismo i wnioski poniżej streszczone:

Kraków 3 lutego.

W sprawie Towarzystwa kredytowego galicyjskiego.

(*St.*) Stosownie do obowiązujących Statutów (§ 29) zakład kredytowy daje pożyczki w listach zastawnych tylko na pierwszą połowę realności dóbr, a ogólne Zgromadzenie oznacza zasady (§ 36), według których przy udzielaniu pożyczek wartość dóbr ma być wymiarkowaną.

Gdy właśnie kwestya postanowienia zasad szacunku dóbr ma być głównym przedmiotem obrad teraźniejszego zgromadzenia, nasuwają nam się co do tego punktu następujące uwagi.

Zaprzeczyć się nie da, że zakład kredytowy galicyjski w skutek przeobrażeń, których doznał przez uchwały ogólne Zgromadzenia w latach 1861 i 1868, jest w położeniu o wiele mniej korzystnem dla kraju aniżeli był przedtem.

Według dawnego Statutu z roku 1841 każdy list zastawny znajdował bezpieczeństwo swoje nietylko w tych dobrach, na które pożyczki z Instytutu były zaciągnięte, lecz na mocy sankcyonowanej Ustawy każdy list zastawny posiadał gwarancyę wszystkich posiadłości ziemskich tabularnych w Galicyi i Bukowinie.

Ta gwarancya odznaczała nasz zakład od wszystkich Instytutów kredytowych gdziekolwiek istniejących i dawała listom zastawnym tak wielkie bezpieczeństwo, jakiego żaden papier publiczny w monarchii austryackiej nie ma; bo kiedy inne papiery kredytowe precz Banki publiczne wypożyczane jakoto: np. precz Bank narodowy wiedeński, zakład kredytowy ziemski (*Bodenkreditanstalt*), Bank hipoteczny lwowski itd. znajdują bezpieczeństwo częścią w hipotece tych dóbr, na które są wypożyczone, a częścią w gwarancyi tej gotówki i tego majątku, którémi te Banki rozporządzają, listy zastawne galicyjskie znajdowały bezpośrednie bezpieczeństwo w dobrach pod hipotekę danych a pośrednie bezpieczeństwo w gwarancyi posiadłości dominikalnych całego kraju, a zatem takich wartości, które nie mogą ulegać ani wielkim zmianom ani zupełnemu zniszczeniu.

Tak wielkie bezpieczeństwo tych listów obudzało do nich wszelkie zaufanie i pomimo najnieprzyjaźniejszych często okoliczności skarbowych państwa utrzymywało ich dobry kurs.

Pamiętamy czasy, gdzie kurs Listów zastawnych stał o wiele wyżej jak *pari* i dochodził do 103 a nawet 112; (w latach 1848 i 1849), bo jest dwojaki rodzaj kapitalistów, jedni, którzy szukają zysków i wysokich procentów, a drudzy, którym przeważnie tylko o bezpieczeństwo chodzi; otóż cały drugi rodzaj kapitalistów za Listami zastawnemi się oglądał i te były przez nich bardzo poszukiwane. Według naszego zdania Towarzystwo popełniło błąd, że się tej gwarancyi krajowej zrzekło a błąd ten może się mocno dać uczuć. Wprawdzie rząd jako warunek przyzwolenia na proponowane reformy Towarzystwa to żądanie postawił, wszelako gwarancya kraju była tak ważną podstawą naszej instytucyi, że było obowiązkiem Towarzystwa przeciw temu się bronić, a gdyby Towarzystwo nie było przyzwolenia dało, to rząd z własnej powagi uchylenia gwarancyi postanowić nie mógł.

Poręczenie dane na mocy nowego Statutu posiadaczom Listów zastawnych tak jak w Królestwie Polskiem (artykuł 23 prawa z roku 1825) przez to, że w razie niedopełnienia zobowiązań przez Towarzystwo przysłuża posiadaczowi Listów zastawnych na mocy § 69 lit. 6 prawo pociągnienia do odpowiedzialności, którekolwiek dobra z Instytutem przez zastaw połączone nie może zastąpić w Galicyi ogólnego poręczenia kraju; bo w Królestwie Polskiem zachodzą stosunki, które na Galicyą przenieść się nie dadzą.

Tam są zaprowadzone okresy, gdzie przystępuje naraz cały kraj do Towarzystwa, w skutku czego hipoteki na dobrach w wartości kilkudziesięciu milionów złr. ręczą za każdy List zastawny. U nas przeciwnie, przystąpienie do Towarzystwa może nastąpić każdego czasu; zaciąganie pożyczek odbywa się pojedyńczo i pójdzie bardzo powolnie, bo ci właściciele, którzy pożyczki zaciągnąć mogli, po większej części takowe zaciągnęli, jeżeli nie w Towarzystwie to w innych zakładach kredytowych, których jest pełno, dawałoby się więc łatwo wytłumaczyć, jeżeliby w Galicyi listy zastawne na podstawie nowych zasad wydawane i tylko na kilku lub kilkunastu hipotekach zabezpieczone nie obudzały tego zaufania jak kiedy znajdują rękojmię tak jak w Królestwie Polskiem na wszystkich hipotekach tak rozległego kraju.

Wobec zmienionego położenia Instytutu kredytowego, gdy gwarancya kraju została zniesioną, jak widzimy Listy zastawne na przyszłość mają znajdować główną i niejako wyłączną rękojmię i bezpieczeństwo w hipotekach tych dóbr, na które będą pożyczki udzielane, należy w każdym razie przy oznaczeniu zasad mających służyć za podstawę do wymiarkowania wartości dóbr postępować bardzo oględnie i stanowić raczej ściślejsze aniżeli szersze warunki szacunku. Dopóki była gwarancya kraju, chcący lokować swój kapitał w listach zastawnych mógł się pytać o zasady szacunku dóbr, bo poręczenie wszystkich posiadłości dominikalnych tak rozległych krajów jak jest Galicya z Bukowiną dawały tam aż nadto wielką rękojmię i bezpieczeństwo i było raczej tylko interesem kraju a nie wierzyciela, aby nie były dawane za nadto wysokie pożyczki i kraj nie mógł być do odpowiedzialności pociągniętym; dzisiaj przeciwnie, nie może być obojętne dla kapitalisty, chcącego lokować swój kapitał w Listach zastawnych jakie będą zasady szacunku, bo gdy obecnie hipoteki stanowią główne i wyłączne bezpieczeństwo Listów zastawnych, muszą zasady szacunku dóbr głównie wpływać na obudzenie zaufania do tych papierów i wpływać na ich kurs, i mogą się bardzo omylić ci, którzy w użyczaniu dużych pożyczek dla kraju korzyści upatrują bo korzyści dla wypożyczającego zależą od taniości pożyczki a taniość zależy od wysokości opłacanego procentu i kursu papierów. Jeżeliby kurs stosunkowo był bardzo niski, pożyczka może stać się tak drogą, że z Instytutu kredytowego nikt korzystać nie potrafi.

Z tego, że Zgromadzenie ogólne podwyższyło procent ze 4% na 5% nie można sobie obiecywać tak wielkiego wpływu na kurs, bo widzimy, że Listy wydawane przez Bank hipoteczny Lwowski na wyższy jeszcze procent, bo na 6%, niski mają stosunkowo kurs, i pożyczek w tym Banku jest dosyć droga i o wiele droższa niż była dotąd w Towarzystwie kredytowem. Wszystkie te względy prowadzą nas do następujących wniosków:

1) Zasady do wymiarkowania wartości dóbr powinny być bardzo ścisłe, jak najmniej dowolności osób i ich ocenieniu pozostawione; wartość oznaczona w stosunku do opłacanego podatku gruntowego i domowego sto razy wziętego na podstawie prowizoryum bez dodatków powinna stanowić *maximum*, do którego Dyrekcya może użyczyć pożyczki, pozostawiając jej wolność użyczenia jeszcze mniej, jeżeliby to uznawała za stosowne.

2) Gdy Listy zastawne mają także według Statutu gwarancyę w funduszu rezerwowym Towarzystwa, winna być zaprowadzona w zarządzie tego funduszu największa oszczędność.

Przybył teraz ogromny ciężar na budżet funduszu rezerwowego a to są diety i koszta podróży delegatów.

Byłoby do życzenia, aby na przyszłość tak wielki wydatek był uchylony i nie obarczał majątku Towarzystwa.

Zgromadzenia delegatów są oprócz tego bardzo uciążliwym obowiązkiem dla tych, którzy są do nich powoływani, i każdy, jak może, od tej misyi się usuwa i wymawia.

Z tej przyczyny, a mając do tego na uwadze, że sprawy Towarzystwa kredytowego są przedmiotem specyalnym, wymagającym wielkiego doświadczenia i właściwej znajomości rzeczy, będącej zwykle tylko udziałem tych, którzy się temi sprawami wyłącznie zajmują, i nawet zachodzić może ugruntowana obawa, aby uchwały w kwestyach tyle specyalnych stanowione w tak licznym gronie większością głosów nie wypadały na niekorzyść Instytutu, zdaje się, iżby było o wiele odpowiedniej i praktyczniej ograniczyć powoływanie ogólnych zgromadzeń do wyborów Dyrekcyi i Rady nadzorczej, a wszystkie atrybucye tych zgromadzeń przenieść na Dyrekcyę i Radę nadzorczą, któreby łącznie na wspólnem zebraniu ostatecznie o sprawach Towarzystwa stanowiły.

W końcu pozwalamy sobie dodać, że jeśli formalne względy nie stoją na przeszkodzie, możeby ogólne zgromadzenie najpraktyczniej i najkorzystniej dla kraju postąpiło, gdyby odraczając jeszcze teraz ostateczną uchwałę co do postanowienia nowych zasad dla wymiarkowania wartości dóbr, uchwaliło tymczasowo wydawanie pożyczek z Towarzystwa kredytowego na podstawie dawnych norm i na zasadzie stosunków z roku 1841 pod gwarancyą kraju, jak to miało miejsce po koniec roku 1868, i polecając Dyrekcyi uzyskanie sankcyi dla tej tymczasowej uchwały Towarzystwa, dopiero w przyszłości przystąpionoby do reform po dokładnem rozważeniu rzeczy, gdyż powstają obawy, że zamierzone a po części uchwalone zmiany na niekorzyść kraju się obrócą.

18te ciągnienie 5 procentowej pożyczki loteryjnej Państwa z r. 1860.

Wylosowano 1go lutego b. r. następujących 60 Seryj; losowanie Numerów nastąpi 1go maja 1869. Ser. 85, 230, 779, 792, 1033, 1050, 2405, 2567, 2823, 2953, 3018, 3022, 3119, 3264, 3616, 4413, 4529, 4557, 4902, 5041, 5,955, 6496, 6537, 7415, 7705, 7849, 7887, 8338, 8600, 8686, 9013, 9544, 9792, 10,552, 10,692, 11,040, 11,323, 11,461, 11,501, 11,544, 11,839, 11,960, 11,967, 12,075, 12,581, 12,697, 12,743, 12,862, 13,173, 13,203, 13,533, 13,608, 15,275, 15,928, 16,906, 17,285, 17,494, 17,962, 18,009, 18,558.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 2 lutego. Bióra senatu udzieliły dziś pozwolenia na postawienie przez senatora Maupas interpelacyi względem następstw ogólnych ustawy drukowej.

Paryż 2 lutego wieczór. Odpowiedź Grecyi jeszcze nie nadeszła; zawsze jeszcze przyjęcie deklaracyi jest prawdopodobne.

Londyn 2 lutego. Gladstone oznajmia w okólniku członkom Izby niższej, iż za zebraniem się parlamentu d. 16 lutego, bardzo ważne projekta ustawodawcze będą przedłożone.

Florencya 2 lutego. Według listów z Rzymu, Papież ma być chory.

Florencya 2 lutego. Poseł austryacki bar. Kübeck wyjeżdża do Wiednia za urlopem. Niektóre dzienniki utrzymują, że ministrowie Menabrea i Cambray-Digny podali się do dymisyi, lecz król zastrzegł sobie decyzyę aż do powrotu swego z Neapolu.

Madryt 2 lutego. Na mocy reskryptu ministra spraw wewnętrznych Sagasta, wdowa po zabitym gubernatorze Guttierez de Castro przyznane ma dożywotnie po 1500 talarów rocznie. *Gaceta de Madrid* obwieszcza dziś urzędowy rezultat wyborów.

Belgrad 1 lutego. (*Wand.*). W Niksiczu miało przyjść do walki między Czarnogórcami a Turkami.

Washington 1 lutego. Izba reprezentantów odrzuciła 110 głosami przeciw 62 rezolucyę orzekającą życzenie rozciągnięcia opieki Stanów Zjednoczonych na Hajti i San Domingo.

Wiedeń 3 lutego.

Podaiem wam wczoraj dosłowną osnowę uchwał podkomisyi wydziału konstytucyjnego. Lubo w kołach polskich uznają ochoczość podkomisyi do wniesienia rezolucyi sejmu galicyjskiego, przecież uchwała względem przejścia do porządku dziennego nad wnioskiem Dra Ziemiałkowskiego niemile wszystkich dotknęła. Podług regulaminu uchwała ta, przypuściwszy, że rząd udzieli rezolucyę wydziałowi — byłaby uzasadnioną, lecz deputowani polscy słusznie zarzucają, że uchwała przejścia do porządku dziennego przykreby wywarła w kraju wrażenie. Dla tego Dr Ziemiałkowski starał się na dzisiejszem posiedzeniu podkomisyi o znaczne zmodyfikowanie owej uchwały. W przypuszczeniu, że rząd wydziałowi rezolucyę udzieli, podkomisya postanowiła z następującym wystąpić wnioskiem:

„Zważywszy, że w skutek gotowości rządu do przedłożenia rezolucyi wydziałowi konstytucyjnemu, wniosek Dra Ziemiałkowskiego stał się zbytecznym, — wydział konstytucyjny wnosi: Izba zechce mu poruczyć, aby o treści rezolucyi galicyjskiej zdał sprawę i odpowiednie wnioski stawił.“

Na dzisiejszem posiedzeniu był także Dr Giskra obecnym, i na zapytanie podkomisyi oświadczył, że nie ma nic przeciw przedłożeniu rezolucyi wydziałowi konstytucyjnemu, że atoli wpierw musi zasięgnąć zdania innych członków gabinetu. Zaraz po posiedzeniu podkomisyi odbyła się narada ministeryalna; nie wiem, co tam uchwalono, ale z pewnością przypuścić można, że postanowiono przychylić się do żądania podkomisyi i przedłożyć rezolucyę wydziałowi konstytucyjnemu. Na jutrzejszem posiedzeniu wydziału rząd złoży dotyczące oświadczenie, i wątpić nie można, że wydział konstytucyjny uchwali wnioski swej podkomisyi.

Wiedeń 3 lutego.

— *r.* Główna trudność, która stawała jeszcze na przeszkodzie przyjęciu deklaracyi ze strony Grecyi i zdawała się odraczać przywrócenie stosunków dyplomatycznych między Turcyą a Grecyą, usuniętą właśnie została, jak najnowsze mówią doniesienia. Gabinet bowiem ateński zastawiał się znów, tak jak na konferencyi, potrzebą rozstrzygnięcia wstępnego pytania. Oświadczył bowiem, że nie może dopóty przystąpić do rozbioru i uwzględnienia deklaracyi konferencyjnej, a tem mniej dać może na nią odpowiedź, dopóki nie nastąpi formalne cofnięcie *ultimatum* tureckiego. W przedmiocie tym prowadzoną była korespondencya telegraficzna ostatniemi dniami, a dyplomacya zaczynała już obawiać się, aby nie rozchwiały się układy; lecz chwyciła się końcowego ustępu deklaracyi i wykazała, że Porta przyjmując ją w zasadzie, odstąpiła tem samem od swojego *ultimatum*, a przeto nie pozostaje teraz nic innego, jak cofnąć je formalnie. Porta ustąpiła pod tym względem naleganiom państw europejskich, więc spodziewać się można, iż odwoławszy akt rzeczony, ułatwi rządowi greckiemu przyjęcie deklaracyi, a natomiast rząd grecki odstąpił od innego żądania, a mianowicie, aby Porta cofnęła rozkaz wydalający Greków z krajów tureckich i niedopuszczający okrętów greckich do portów tureckich przed podpisaniem deklaracyi ze strony gabinetu ateńskiego. Porta przyrzekła jednak nienaglić z wydaleniem Greków, tak, iż *de facto* nie wykona tego kroku, lecz go nie cofnie formalnie.

Dotychczas nie nadeszła jeszcze z Aten odpowiedź na deklaracyę konferencyi. Korespondent nasz wiedeński *r.* mówi, że usuniętą została ostatnia trudność, jaką stawiała Grecya, a to przez cofnięcie *ultimatum* tureckiego. Termin więc ośmiodniowy mający upłynąć dziś albo jutro, według tego, czy dzień wręczenia noty będzie liczony albo nie, nie zeszedł na wyczekiwaniu, lecz wśród tego toczyły się korespondencye między gabinetami, aby skłonić Portę do cofnięcia ultimatum. Z Bremy zaś donoszą, że *Weser Ztg* otrzymała telegram z Berlina donoszący, iż rząd grecki zamierza domagać się od Porty wynagrodzenia za szkody zrządzone poddanym greckim wśród pokoju, a to przez wydalenie ich z Turcyi i niedopuszczanie statków greckich do portów tureckich. Wprawdzie pokój panował wtedy zupełny, ale ultimatum było rodzajem warunkowego wypowiedzenia wojny. Nieprzyjęcie więc żądań Porty postawionych w ultimatum, usprawiedliwiać mogło kroki przymusowe przez Portę zarządzone. Dzienniki francuskie głoszą ciągle o kryzys gabinetowej w Atenach. Prawdopodobnie kryzys ta dojdzie do przesilenia swego z chwilą przyjęcia lub odrzucenia deklaracyi.

Interpelacya p. Benoist w Ciele prawodawczem francuskiem domagała się surowszego zastosowania prawa o zgromadzeniach. Rząd chciał się okazać liberalnym, bo p. Baroche rzekł, iż należy pozostawić naprawę złego samym jego wybrykom. Wiadomo, że rząd nie stawia przeszkód zgromadzeniom, na których traktują się kwestye ekonomiczne i socyalne, byle nie dotykano spraw politycznych. Rząd nie lęka się socyalistów, lecz tylko republikanów i orleanistów. Pelletan odpowiedział w imieniu opozycyi, że stronnictwo jego będzie milczało, bo tu idzie tylko o sprzeczkę domową między rządem a większością. Benoist cofnął też interpelacyę, która bardziej była rządową niż sami ministrowie. W Senacie stawia znów interpelacyę dawny minister policyi Maupas, który domaga się surowszego karcenia systematycznych zaczepek drukowych na osobę Cesarza.

Telegram przyniósł wczoraj wiadomość o nowem powstaniu w Algieryi. *Journal officiel* donosi w telegramie z Algieru, że banda szeika Uled-Sidi wtargnęła do Algieryi. Władze wojskowe w Laghuat, Gervyville i Tiaret wysłały wojsko dla odcięcia napastników. *Journal de Paris* doniósł, że liczne bandy wpadły do Tel i zajęły Taggnin. Związki między Gervyville i Laghuat są przerwane. *La France* spodziewa się, że powstanie będzie niebawem stłumione, i że powstańcy są jeszcze daleko od obrębu kolonizacyjnego. Bezpośrednie powody wybuchu powstania nie są jeszcze wiadome, lecz administracya Algieryi była ciągle wadliwą mimo reform częstych. Skargi na tak zwane bióra arabskie nie ustawały. Bióra te są to urzędy militarno-administracyjne. W ostatnich miesiącach panował w Algieryi, zwłaszcza między krajowcami, wielki głód i śmiertelność. Koloniści zamieszkują bliższe miast i osad wojskowych miejsca, gdyż dla obrony ich rząd nie mógł rozciągać daleko kordonów.

Zaiste nie łatwy jest wybór króla w Hiszpanii w obecnej porze; łatwym był jednak w pierwszych chwilach rewolucyi, bo wtedy pierwszy kandydat, któryby znalazł popularność, a szczególniej poparcie w wojsku, to jest w jego oficerach, mógłby się był dostać na tron i na nim się utrzymać. Im dłużej zaś zwlekano zwołanie kortezów, tem więcej ustalał się rząd tymczasowy. Sama jednak nazwa jego, to jest sama cecha tymczasowości, była dla niego rękojmią bytu; gdy jednak rząd tymczasowy zamierza zamienić się na rząd stały, trudności zaczną się dopiero. Kandydaci liczący jakich takich przyjaciół i zwolenników, nie śmieli konspirować przeciw rządowi tymczasowemu, lecz owszem usiłowali skarbić sobie jego względy, aby znaleźć w nim pomoc. Gdy zaś teraz mają stracić nadzieję, iż wolno im ubiegać się o tron, obrócą się przeciw rządowi tymczasowemu.

Przed parą dniami bowiem doniosła *Epoca*, że zamiarem jest utworzyć stały dyrektoryat, mający dzierżyć najwyższą władzę wykonawczą, a to z powodu niby trudności znalezienia stosownego kandydata na tron. Natomiast zaś *Gaulois*, który zostaje w stosunkach z jenerałem Primem, wyraźnie już donosi, że ma być ustanowiony stały tryumwirat, a to jakoby za porozumieniem się wszystkich stronnictw liberalnych. Że zaś myśl tę wypowiada *Gaulois*, właśnie teraz po wyborach do kortezów, i gdy wybory te nie wykazały przewagi partyi republikańskiej, powzięto zapewne myśl zaniechania zwołania kortezów, mających orzec o formie rządu. Można w tej sprawie podejrzywać Prima o zamiary ambitne, albowiem on wymieniony jest wraz z Serranem i Riverem jako członkowie tryumwiratu. Przypomnieć tu należy, cośmy już donosili, o zbliżeniu się Prima do republikanów i przewadze jego nad Serranem. Republikanie dozwolą zapewne Primowi objąć najwyższą władzę, chcąc utrzymać formę republikańską rządu. Rządy republikańskie nigdzie się jeszcze dotąd w Europie nie zdołały utrzymać oprócz jednej Szwajcaryi, gdzie autonomia kantonów trojakiej narodowości, nie pozwoliła wyrobić się idei państwa; najmniej zaś utrzymać się zdoła w Hiszpanii dzisiejszej po zniesieniu odrębności prowincyonalnych i wobec tradycyi królewskiej. Obawiać się przeto należy, że przyjdzie do wojny domowej, albo do nowej rewolucyi, zwłaszcza, że większość narodu jest monarchiczną.

Kongres Stanów Zjednoczonych uchwalił znaczną większością głosów na posiedzeniu d. 30 stycznia, iż farba i rasa żadnego nie może wywierać wpływu na prawo wyboru. Lubo zasada ta już przyjętą została w ustawie rekonstrucyi Unii, bo od uznania jej przez reprezentacye krajów południowych zawisło było przypuszczenie ich napowrót do kongresu, wszelako, gdy Georgia uznawszy tę zasadę w chwili przystąpienia swego napowrót do Unii, obecnie robi trudności w przyznaniu murzynom prawa wyboru, kongres ponowił dawniejszą swoją uchwałę w formie rezolucyi, aby okazać, że nie była ona wypływem chwilowego tryumfu, i chęci złamania krajów dawniej niewolniczych, lecz, że równość ras stała się jedną z politycznych zasad Unii.

Druga również ważna, lubo pod innym względem, zapadła uchwała na kongresie. Izba reprezentantów odrzuciła 120 głosami przeciw 36 wniosek jenerała Banksa, który domagał się rozciągnięcia protektoratu Stanów Zjednoczonych na Hajti i St. Domingo, tudzież wniosek jenerała Butlera, który pragnął objąć tym protektoratem całe Antylle. Większość Izby zrozumiała, że rezolucya taka zwróciłaby przeciw Ameryce wszystkie państwa europejskie posiadające kolonie, a nawet inne państwa amerykańskie. Mimo tego rozprawy były bardzo zacięte, co pokazuje, iż myśl ta nie jest wcale niepopularną za Oceanem, lecz idzie tu tylko o jej stosowność co do pory. Wnioskowi temu zadał największy cios deputowany Robinson, postawiwszy dalszy wniosek w konsekwencyi doprowadzający wnioski Banksa i Butlera *ad absurdum*. Domagał on się bowiem rozciągnięcia protektoratu Ameryki na wszystkie wyspy aż do granic Francyi i Anglii, a mianowicie również na Irlandyę. Wniosek ten dobił zwolenników protektoratu.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“

Wiedeń 4 lutego. Doniesienia z Aten mówią, że gabinet grecki odrzucił deklaracyę i podał się do dymisyi.

Paryż 4 lutego. Odpowiedź grecka zalega. Przewidują tu kryzys gabinetową w Atenach. Księżna Bacciochi umarła.

Madryt 3 lutego. Bracia Tristany, dowódzcy Karlistów, wtargnęli do Katalonii. Wysłano wojsko dla ścigania ich.

Florencya 3 lutego. Izby odroczone do d. 16 lutego.

Belgrad 3 lutego. Dziennik *Serbia* potwierdza bezowocność konferencyi, i wyraża nadzieję, iż w razie wojny prowincye tureckie powstaną.

Algier 2 lutego. Francuzi odnieśli świetne zwycięstwo nad zbuntowanemi na południu plemionami.

Kursa. Wiedeń 2 lutego godzina 2 po połud. 5% zjednoczony dług państwa 61·75. — 5% zjednoczony dług państwa w srebrze 67·85. — Losy z roku 1860 97·60. — Akcye banku 680. · Akcye kred. 266·60. — Londyn 120·55. — Srebro 118·50. Dukat 5·67.

Paryż 3 lutego wieczór. Renta 71·05.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 4 lutego.	żądają	płacą
Sreb. pol. st. za 100 zł.	110	108
— nowe obr. „	115	112
Listy zast. pol. z kup.	80	77¼
Banknoty pol. 100 złr.	413	405
Ruble ros. za 100 rsr.	165½	162½
Talary prs. za 100 tal.	180	178
Bankn. pr. za 150 złr.	84	83¼
Srebro nowe austr.	119¼	117½
Dukat ważny . . .	5 72	5 60
Napoleon d'or . . .	9 78	9 62
Półimperyały rosyjs.	9 75	9 60
Listy galic. nowe z k.	78½	77
„ „ stare „	82½	80¾
Oblig. indem. „	70¾	69¼
Ak. k. g. bez k. i dyw.	221	217
„ L. Cz. z całą wpł.	182	178
Listy. aus. zak. kr. z.	90 50	90 —
„ banku hipotecz	89½ —	88¾ —
Wiedeń 3 lutego.		
5% Metaliki na w. a.	58 90	58 70
„ Pożyczka narod.	62 25	62 10
„ Metaliki na m. k.	56 —	55 50
„ Obl. ind. niż. Austr.	89 50	89 —
„ „ czeskie.	92 50	91 75
„ „ węgiersk.	77 —	76 70
„ „ chor. i s.	77 50	77 —

	żądają	płacą
5% Obl. ind. galicyjs.	69 75	69 25
„ „ bukow.	69 50	69 —
„ „ „ siedmg.	74 50	74 —
Pożyczka głod. gal.	101 50	101 —
Listy zastawne.		
5% Banku nar. losow.	99 90	99 50
4% Galicyjskie . .	— —	77 50
5½% Węgiersk. los.	93 —	92 75
5% Boden Cr. austr.	107 50	107 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. z r. 1839	196 50	195 50
„ „ „ 1854	91 50	91 —
„ „ „ 1860	100 20	99 80
„ „ „ 1864	123 —	122 75
„ Como-Rente .	22 —	21 50
„ Kredytowe .	164 50	163 75
„ żegl. par. na D.	94 —	93 50
„ Ks. Esterhazy	170 —	160 —
„ Księcia Salm.	42 50	41 50
„ „ Palfy.	33 50	32 50
„ ks. Klary . .	37 —	36 —
„ hr. St. Genois	34	33 50
„ miasta Budy	33 50	33 —
„ ks. Windischg.	21 —	20 —
„ hr. Waldstein.	22 50	21 50
„ hr. Keglevich.	15 50	14 50
„ Rudolfa . . .	14 50	14 —

Akc. bank. i przem.	żądają	płacą
Banku narod. austr.	681	680
Zakładu kredytow.	269 50	269 30
Żeglugi par. na Dunaju	592 —	590
Kolei półn. Ferdynan.	2245	2240
„ rządowej fr.-a.	323 50	323 —
„ zachodniej c. El.	183 50	182 —
„ Pardubickiej .	160 25	159 75
„ południowej .	236 —	235 75
ks. Rudolfa 200 fl. w. a.	153 —	152 75
„ Galicyjskiej .	219 50	219 —
„ Czerniow. . .	180 50	180 —
Oblig. pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5% za		
— — — 100 fl. k. m.	103 50	102 50
„ (sr. pr.) 100 fl. w. a.	92 —	91 50
„ (Emis. 1862) „ „ „	90 —	89 50
Kol. Rząd. St. 500 fr.	131 50	131 —
„ „ „ Emis 1867 „	129 —	128 75
Kol. połud. St. 500 fr.	112 —	111 75
„ Bony 6% 1875-1876.	231 —	230 —
Kol. pół. C. F. 100 fl. k. m.	93 —	92 50
„ „ „ za 100 fl. w. a.	90 50	90 —
„ w sreb. 5% „ „ „	107 25	107 —
Kol. Głog. za 100 fl k. m.	80 —	79 50
Kol. zachod. Czes. za		
300 fl. a. w. sr. 100 fl. w. a.	89 75	89 50
Kol. połud-pół-niem:		
— 5% — za 100 fl.	81 —	80 25
— — w srebrze „	94 25	93 75

	żądają	płacą
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a. w srebrze 5% za 100	98 75	98 25
Kol. Gal. K. L. Emis. II	94 —	93 50
Kol. Lw. Cz. po 300 fl.		
— (w sr. 5% za fl. 100.)	78 25	77 75
„ „ „ Emisya 1867.	84 20	83 80
Kol. 1. Sied. fl. 200 a. w.	85 50	85 —
ks. Rudolfa po 300 fl.		
— (w sr. 5% za fl. 100	85 30	84 90
„ półn. czes. po 300 fl.		
a. w. w sr. po 5% za 100 „	93 —	92 50
Tow. Żegl. par. na Du:		
— — za fl. 100 m. k.	94 —	93 50
Austr. Loyd fl. 100 m. k.	91 —	90 —
Kol. Czes. po 300 fl.		
— (w sr. 5% za 100 fl.)	97 50	97 —
Waluty.		
Cesars. korony . . .	— —	15 75
„ dukat na wagę	— —	— —
„ — obrączk.	5 67	5 66
Złoto *al marco* . .	5 65	5 64
Napoleondory . . .	9 61^{5}	9 61
Fryderyki	10 15	10 10
Luidory (niemieckie)	9 90	9 80
Suweryny angielskie	12 15	12 10
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	118 25	118 —
Srebro, kupony . .	118 50	118 25
Talary związkowe .	— —	— —

	żądają	płacą
Pruskie bilety kas. .	1 68¼	1 68
Lwów 1 lutego.		
Dukat holenderski .	5 65	5 58
„ cesarski . . .	5 71	5 65
Półimperyał rosyjski	9 83	9 71
Rubel srebr. rosyjski	1 88	1 83
„ pap. „	1 65	1 64
Talar pruski	1 80	1 79
Listy gal. b. kup. w. a.	78 —	77 25
„ „ m. k.	81 90	81 15
Listy zast. banku hip.	89 75	89 30
Obligi indem. b. kup.	69 30	68 95
5% Pożyczka narod.	— —	—
Akc. kol. gal. b. kup.	219 75	218 75
„ „ lwow.-czer.	180 25	179 50
Akcye banku hip. gal.	80 —	79 —
Warsz. 1 lutego,		
Listy zast. 1 ser. rub.	85 7	84 74
„ „ 2 ser. „	79 32	78 99
„ kupon „	— —	43⅓
Listy likwidac. „	68 65	68 32
kupon „	—	67 7/9
Pożyczka r. 1865 „	138 25	137 67
„ r. 1866 „	139 50	138 75
Kolej warsz. wied. „	— —	— —
„ warsz. byd. „	— —	— —
„ warsz. teresp.	94 —	93 —

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych od 10go Czerwca br.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia*, *Wrocławia* 7·10 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* i *Wrocławia* o godz. 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8.30 wieczór — do *Wieliczki* 11 rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór:
z *Granicy* do *Szczakowy* o godzinie 11.27 przed południem; 2.5 po południu,
z *Szczakowy* do *Krakowa* 2.51 po południu;
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.20 wieczór;
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.
z *Wieliczki* do *Krakowa* 5.40 wieczór.
z *Mysłowic* do *Krakowa* 1 po południu.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano; 7.45 wieczór. — z *Wrocławia* o godzinie 9.45 rano — z *Wrocławia* *Warszawy*, *Mysłowic* i *Szczakowy* 5.21 wieczór ze *Lwowa* 2.51 popołudniu; 6.11 rano — z *Wieliczki* 6.15 wieczór.
do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;
do *Lwowa* z *Krakowa* 8.29 rano; 8.36 wieczór
do *Wiednia* z *Krakowa* 5.17 rano, 7.37 wieczór.

Nakładem Księgarni i drukiem
Jana Pelara w Rzeszowie
wyszło i jest we wszystkich księgarniach do nabycia

„O naśladowaniu N. Maryi Panny"

Księg IV,
na wzór „Naśladowania Jezusa Chrystusa," ułożył ks. d'Héronville, a z francuskiego języka podał w ojczystym ks. *P. Al. St. Matuszyński.*
Cena 1 *złr.*

Psychologia empiryczna,

dla wyższych gimnazyów, podług Dra Roberta Zimmermana, napisał *Józef Zagorzański,* nauczyciel gimnazyalny
Cena 1 *złr.* (192--6

Ogłoszenie

Dyrekcya c. k. Zakładu karnego w Wiśniczu (przy Bochni),

podaje do publicznej wiadomości, iż jest gotową do przyjmowania spiesznego i dokładnego uskuteczniania wyrobów rękodzielniczych, jako to: szewskich, krawieckich, kowalskich, kołodziejskich, bednarskich i introligatorskich pod najkorzystniejszemi warunkami; tudzież do wynajmowania więźniów do pracy w Zakładzie i po za obrąb Zakładu.

W tym względzie reflektujący zechcą się ustnie lub pisemnie franko do Dyrekcyi tegoż Zakładu zgłosić. (325-1-3)

Wiśnicz dnia 1 Lutego 1869.

K. G. Herrman, były Zarządca przez lat 24 Handlu I. F. Fiszera w Krakowie, otworzył w Tarnowie Handel korzenny, Win, tak krajowych; jak i zagranicznych, Papieru, tudzież Farb malarskich, które to towary sprowadzając z pierwszej ręki, ma zaszczyt polecić się łaskawym względom tak miejscowej jak i zamiejscowej Szanownej Publiczności. — Ten sam Handel poleca także swój Skład **Herbaty i Drożdży prasownnych.** (238-1-2)

Przyjmuję **Garnki i Rądle żelazne** do powtórnego **wybielania** czyli **emaliowania.**

Zawiadamiam interesowanych, iż transport tychże naczyń dnia **20 Lutego** z Krakowa odejdzie. (280-1-3)

Tadeusz Tarasiewicz.

Sprzedaż Tryków.

W stadzie oryginalnem **Negretti** hrabiego Sternberga, w Raudnitz przy Frankenstein w pruskim Szląsku, jest przeszło **100 Tryków i 150 matek** do sprzedania. Niemniej jest do sprzedania pod korzystnemi warunkami znaczna **część stada**. Do obejrzenia go najodpowiedniejszy czas jest w miesiącu Lutym i Marcu. Zdrowie, bogactwo wełny i niezmienne dziedzictwo tych przymiotów (niewyradzanie się) dostatecznie uzasadniły od 48 lat istniejącą sławę tej Owczarni. (217-1-3)

Klacz bardzo dobrej rasy, 17 miary, lat 9, jest do sprzedauia.

Bliższa wiadomość przy ulicy S. Jana pod L. 299. (237.1-3)

Dra Pattisona

Wata reumatyzmowa

łagodzi natychmiast i leczy szybko

Gościec i dnawe choroby

wszelkiego rodzaju, jako to: ból twarzy, piersi, szyi, zębów, głowy, kolan, darcie członków, krzyża i lędźwi.

W pakietach po 70 cent., a w półpakietach po 40 cent. do nabycia w Krakowie u p. ***E. Stockmara*** aptekarza. (322-1-8)

EXTRAIT D'YLANGYLANG
i
BOUQUET DE MANILLE

na chustkę do nosa.
Rigaud et Comp. w Paryżu, 45, rue Richelieu.

Te obydwa pachnidła, które do Europy wprowadzamy, gdzie sobie szybko względy zjednały, wyrabiane są z essencyi rośliny *Unona odoratissima*, którą każemy destyllować na wyspach Filipińskich. Zapach ich jest nieznanej dotąd delikatności i o wiele przewyższa Ekstrakt Jockey-Club, Violette it.p. Kto chce je mieć czyste i z pierwszej ręki, niech nabywa wyroby naszego domu. (44-5)

Jeneralny Skład dla Wiednia i całej austryackiej monarchii do sprzedaży hurtownej u p. **Ig. Krebsa,** Wollzeile Nr. 1—3.

Do nabycia: w Krakowie u pp. F. B. Hahna -- we Lwowie u p. R. Schwarza A. Steifa Synów i Berlinera — w Tarnopolu u p. Dra Buchelta — w Brodach u p. Franzosa.

W Rynku pod L. 23

OGIER arabski

wierzchowiec i do zaprzęgu jest **do sprzedania.**

Bliższa wiadomość u kamerdynera *Jędrzeja.* (225-2-3)

AKCYA INTERYMALNA
Nr 893
na 5 sztuk Akcyj kolei Węgierskiej NORDOST
zginęła.

Ostrzega się zatem, aby takowej nie kupowano.

Bliższa wiadomość w Kantorze bankowym: pana ***Stanisława Feintucha.*** (324-1-3)

Ogier do sprzedania.

„Bièvre" z „Pedagogue" czyli „Elthiron," z klaczy „Voltaire,"

spłodzony we Francyi w r. 1856 A. D. G. B. V. strona 268.

Tenże biegał w Niemczech 48 razy, z tych 29 razy jako pierwszy, 7 razy jako drugi. Jest zupełnie zdrowy, bez kostnych błędów, 16 miary, jasno-kasztanowaty, z gwiazdką, z resztą bez odmian. — Cena 500 złr. w. a. Zgłosić się do właściciela. — Adres:

„Anton Ritter von Neupauer in Hostaczow bei Goltsch-Jenikau in Böhmen. (232-1-3)

Wzięte w opiekę przywilejami na dworach cesarskich, królewskich i książęcych!

Z ZIÓŁ wiosennych 1868 roku.

Dra Med. BORCHARDTA
aromatyczno-lekarskie
MYDŁO ZIOŁOWE.

Cena oryginalnego opieczętowanego pudełeczka 42 cent.

Wyborny środek do wzmocnienia skóry i utrzymania jéj zdrowo, niezaprzeczenie najlepszy artykuł przeciw wszelkim nieczystościom skóry, również służyć może bardzo skutecznie do kąpieli wszelkiego rodzaju.

Dra Hartunga
Olejek z kory chinowej

odwar z najlepszéj kory chiny z balsamicznemi olejkami, do zakonserwowania i upiększenia włosów; (w opieczętowanych flaszeczkach po 85 centów).

Dra HARTUNGA POMADA ZIOŁOWA

wyrobiona z wzbudzających i pożywnych soków i przydatników roślinnych, do wzbudzenia i ożywienia porostu włosów; (w opieczętowanych słoikach po 85 centów).

Wyłączna sprzedaż po stałych cenach fabrycznych dla miasta **Krakowa** u p. **Józ. Jana** i p. **Wiktora Redyka;** — również utrzymują artykuły te: W **Białej** p. Leopold Schwanzer, — w **Bełzie** p. A. W. Grot — w **Borszczowie** p. p. A. Niemczewski i Spółka — w **Brodach** p. Ewa Kornfeld i p. Franciszek Gomoliński apt. — w **Brzeżanach** p. B. Fadenhecht, — w **Buczaczu** pp. Kercel i Popowicz, — w **Bochni** p. Paweł Niedzielski, — w **Czerniowcach** p. Ignacy Schnirch i p. I. Szegierski księgarz w **Drohobyczy** p. J. Rosenheim, — w **Gorlicach** p. Walery Rogawski apt., — w **Gródku** pan Tomaszewski aptek., — w **Grybowie** pan Alojzy Muszyński, — w **Jarosławiu** p. Rohm apt., — w **Jassach** p. Michał Neumann, — w **Kołomyi** pan Joel Alderstein, — w **Krośnie** p. A, Krzysztoforski — we **Lwowie** pp. J. F. Kleina wdowa, p. Zygmunt Rucker apt., p. Fryder. Schubuth, p. A. Berliner aptek. (przedtem Laneri), i p. Piotr Mikolasch, — **Lisku** pan Robert Barański apt., — w **Manasterzyskach** p. J. Lipschütz, — w **Mikulińcach** pan Stanisław Miedlicki aptek., — w **Myślenicach** p. F. Sendler, — w **Nowym-Targu** p. Karol Laur, — w **Nowym Sączu** pan Ignacy Garan, — w **Przemyślu** p. Edward Machalski, — w **Przeworsku** p. Felix Świtalski apt., — w **Radowcach** p. Karol Teichmann,— w **Rawie ruskiej** p. Jan Distl apt.— w **Rzeszowie** pan Ignacy Schaiter i Spółka — w **Sadogórze** pan A. St. Bursa, — w **Sanokn** p. Jan Żarewicz, — w **Samborze** p. Antoni Kromer — w **Suczawie** p. I. Szegierski księgarz — w **Sędziszowie** p. Jan Kowacki,— w **Stryju** p. J. German apt.,— w **Skałacie** p. Dziembowski — w **Sokalu** p. A. W. Grot, — w **Stanisławowie** pan Ferd. Stecher apt. dawniej Tomanek, — w **Serecie** p. J. Dempniak, — w **Tarnowie** p. W. T. A. Wielogórski i p. Henryk Koy,— w **Tarnopolu** p. A. Morawetz i p. Wal. Stachiewicz— w **Wadowicach** p. F. Foltin,— w **Zaleszczykach** p. Józef Kodrębski,— w **Żółkwi** pan Resie Barbag — w **Żórawnie** pan Władysław Postępski. (1623-4-9,T

Filia c. k. uprz.
Banku dla Obrotu Ogólnego w KRAKOWIE.
OBWIESZCZENIE.

Podpisana Filia zawiadamia niniejszem, że dla **udzielania pożyczek na produkta krajowe** jakoto: **zboże, wełnę, skóry, wosk** i t. p. jakoteż **dla komisowego zakupna i sprzedaży** tychże, urządziła w Krakowie

Ekspozyturę dla produktów

której kierownictwo p. **Emilowi Baruchowi** powierzyła.

Bliższych wiadomości o jak najprzystępniejszych warunkach udziela jak najchętniej ustnie lub pisemnie wyż wymieniony naczelnik i to codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych od 9 rano do 3 po południu. (276-3 15)

Filia c. k. uprz. Banku dla Obrotu Ogólnego w Krakowie.

Pożyczka premiowa m. Medyolanu z r. 1866,

podzielona na **750.000 Obligacyj po 10 franków, poręczona przez wszystkie posiadłości ziemskie, bezpośrednie i pośrednie podatki Miasta Medyolanu.**

Spłata tejże odbywa się w przeciągu 55 lat, a mianowicie do r. 1881, zawsze w dniu **16 Marca, 16 Czerwca, 16 Września, 16 Grudnia,** premiami: (267-3-12)

franków 100.000, 50.000, 30.000, 10.000, 1.000, 500 i t. d.

Każda Obligacya spłaconą będzie najmniej 10ma frankami.

Obligacye te, szczególnie odpowiednie na podarunki, na małe oszczędności, są u wszystkich Wekslarzy w kraju i za granicą, a szczególniej **w Frankfurcie n. M.** do nabycia po cenie: **10 frank = 2 tal. 20 sgr., = 4 złr. 40 c. = 4 złr.** w. a. w srebrze

WIZYKATORYE zwane Albespeyres

przyjęte do szpitalów francuskich cywilnych i wojskowych **z rozkazu Rady zdrowia publicznego.** Wizykatorye te, które noszą podpis Albespeyres na etykiecie zielonéj, działają w 6 lub 8 godzin najdłużéj. Prócz tego, **papier Albespeyres** utrzymuje z siebie samego ropienie obfite i regularne, bez woni, ani dolegliwości. Każdy arkusz papieru opatrzony jest na zwiskiem **Abespeyres.**

KAPSUŁKI RAQUIN,

potwierdzone przez Akademią medyczną francuską, która sprawdziła ich skuteczność i otrzymała sto najzupełniejszych kuracyj na stu osobach dotkniętych zaraźliwemi chorobami. Akademia zatem orzekła, że kapsułki te są doskonalsze nad wszelkie preparacye z **Kopahu.** Każdy flakontk zawinięty jest w raport potwierdzający, wydany przez Akademię medyczną.

W Paryżu na Faubourg St. Denis N. 80 i w głównych aptekach za granicą. (4·30 52

Dotąd w austryackiem Państwie przez żadną konkurencyę jest c. k. Nadworna niedoścignioną i uprzywilej. przewyższoną

FABRYKA OBUWIA Leopolda Hahna w WIEDNIU,
Główny Skład:
Stadt, Kölnerhofgasse Nr. 1,
utrzymuje najnowsze najodpowiedniejsze i najrozmaitsze

Obuwie letnie i zimowe,

prawie w całej Europie znanej taniości, dokładności wyrobu i wytworności:

Mężkie **Kamaszki cielęce** od złr. 4·50 5. 6 za parę
dto najwytworniejsze spacerowe, od złr. 5 do 8 złr.
Buty cielęce z cholewami, od złr. 7 do 15.

Damskie **Kamaszki spacerowe,** 3, 3·50 4, 4·50, 5, 6 do 12 złr. według wysokości, rysunku i ubrania, z rozmaitych materyj gatunków skór,

Kamaszki **dla dziewcząt i chłopców** wysokie i pół-wysokie, od złr. 2 2·50, 3, 3·50.

Wszelkie **gatunki Trzewików negliżowych** dla mężczyzn i dam, wraz z rozmaitym wyborem Obuwia fantazyjnego, na polowanie, na ulicę, do salonu. (2099-20-25)

Za nadesłaniem miary długości i szerokości nog lub dobrze leżącego obuwia, każde zamówienie wypełniane będzie szybko za pobraniem należytości. Cenniki opłatnie.

Jeneralny Ajent dla Galicyi *Rudolf Schwartz* we Lwowie, Plac Konwentowy.

(34-44-100)

Sikawki ogniowe, ogrodowe, Pompy, Węże, Wiadra, Ubiory dla straży ogniowej.

Założone 1823.
Zaręczenie.
Illustrowane cenniki bezpłatnie pocztą.

Wm. ***Knaust*** **w Wiedniu,**
Leopoldstadt, Miesbachgasse 15, gegenüber dem Augarten.

HEMOROIDY,

nawet zastarzałe, można bardzo prędko wyleczyć przez użycie POMADY p. ***Royer,*** mającej własność roztwarzania i rozpędzania. Cena bardzo przystępna.

PAPIER ELEKTRO-MAGNETYCZNY

p. ***Royer,*** leczy **gościec, boleści krzyża, paraliże,** jak również **katary, irytacye piersi i naczyń oddechowych.**

Skład główny w Paryżu przy ulicy S. Marcina Nr. 225 — w Krakowie w aptece pana Miczyńskiego — we Lwowie w aptece pana Piotra Mikolasza— w Pradze w składzie materyałów aptecznych. p. Vsetecky.
23-19-

Najświeższa prawdziwa

Ospa Krowianka

Hamburska

nadeszła do mego Handlu i jest do nabycia. (234 3 6)

Jan Bartl w Krakowie, Rynek Główny.

Cierpiącym na rupturę, choroby plecowe i zły przymiot, udziela rady ustnie i listownie tak jak od 24 lat specyalny lekarz *Dr W. Gollmann* w Wiedniu, Tuchlauben N. 18, u którego można także nabyć „Poradnika we wszelkich chorobach płciowych," 14te wydanie za nadesłaniem 2 złr. 50 ct. (253-2-12)

W Ogrodzie hr. Szembeka w Porębie pod Alwernią, są teraz do sprzedania dojrzałe

Ananasy,

Sadzonki ananasowe, egzotyczne Krzewy dla Zakładów ogrodowych, Drzewa owocowe, Rośliny i t. p. Kwitnące Kamelie po 50 cent., Róże wysokopienne it p. Na żądanie przesyła się Cenniki. Dotyczące zamówienia przyjmuje w Krakowie pan ***J. Bartl*** w Rynku Głównym; niemniej można takowe nadsyłać pod adresem: *„Zarząd ogrodowy w Porębie, poczta Krzeszowice."* (269-2-3)

Maszynki do szycia dla domowego użytku

Najstarsza w Niemczech Fabryka maszynek do szycia ***Karola Beermana,*** Berlin unter den Linden 8. i przed Szląską Bramą, zaleca maszynki do szycia według systemu Wheelera i Wilsona do użytku domowego, i do przedsiębiorstwa starannie wykonane z przyrządami do obrębiania i prostego szwu po **38 talarów.**

Opakowanie 2 talary. Przesyłki w wszystkie strony. Hurtowni kupcy otrzymują wysoki rabat. (2291--6)

13 lat powodzenia we Francyi; 27 medali.

Mastyx czyli Kit p. Lhomme-Lefort.

Jedyny, jaki przyjętym został na wystawie powszechnej w 1867 r., uznany za najlepszy przez wszystkich ogrodników we Francyi,

do szczepienia drzew na zimno i do zagajania ran na drzewach i na wszelkich krzewach.

(Do zastosowania go dostateczny jest nóż lub łopatka) 259-2-10 T.

Fabryka rue de Paris, Nr. 162. Belleville-Paris; w Krakowie w aptece p. *Brunona Miczyńskiego;* we Lwowie w aptece p. *Piotra Mikolasza.*

Nagrodzony złotym medalem

przez Szkołę farmaceutów w Paryżu 1860

LIQUEUR DE GOUDRON CONCENTRÉE GUYOT

Likwor smołowy zgęszczony p. Guyot,

jest jedyną preparacyą przyjętą w szpitalach francuskich, belgijskich i hiszpańskich—do przygotowania *w jednej chwili z oznaczeniem dozy* WODY SMOŁOWEJ. **(Dwie łyżki stołowe po litra wody, albo łyżeczka od kawy do szklanki).**

Jest on najskuteczniejszym środkiem dla przywrócenia *normalnego stanu błonom śluzowym, leczy oskrzele* (bronches) *i dolegliwości kataralne pęcherza.* (5-17-20)T

Skład w Paryżu w aptece p. Guyot, ulica Francs-Bourgeois 19; w Krakowie w aptece p. Brunona Miczyńskiego; we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolasza; w Peszcie u p. Józefa Török Gyógyszertàra— Királytncza 7 sz. — w Pradze w składzie materyałów aptecznych p. Vszeteczky.

Najnowszy i najpraktyczniejszy wynalazek (245-2-20)

do znaczenia samemu bielizny. 1 stępel z 2 literami 20 c. 1 flaszka z farbą niewypierającą się i poduszką 40c. Numer, szt. 6 c. Korona 40 ct. 1 Monogramowy stępel 90 c. Praski stęplowe same farbę nabierające, Pieczątki, jako też roboty pieczętarskie, wykonywują się. Papiery listowe białe 100 sztuk 35 i 55 c., grube ang. prążkowane 75c., kolorowe 65c., Koperty za 100 sztuk 35, 55, 75c., kolorowe 65 c. — 100 monogramowych odbić na papierze listowym i kopertach 45c. — jako pieczątek list. 25c.

Pieczątki z nazwiskiem i miejscem zamieszkania złr. 2·20. Bilety wizytowe 100 sztuk na papierze bristol. i glanc. 85 ct.

Handel galanteryjny Bettelheima w Wiedniu, Gartenbau-Gesellschaft.

Zamówienia za pobraniem należytości.

Piece pierścieniowate. (Ring-ofen).

Do wypalania cegły, wapna, wyrobów glinianych, cementu i gipsu.

Patent HOFMANA i LICHTA.

Oszczędzają dwie trzecie materyału opałowego, a przy odpowiedniem użyciu wydają daleko regularniejsze wypalenia aniżeli piece starego układu. Każdy materyał opałowy jest do użycia, 400 takich pieców jest już i w różnych krajach zaprowadzonych. Bliższe szczegóły, opisy, rysunki, świadectwa itd. bezpłatnie.

Fried. Hoffmann,

Budowniczy i przełożony Technicznego stowarzyszenia dla wyrobu cegieł, wapna i cementu, itd.

(62-4-)T **Berlin, Kesselstrasse N. 7.**

Zawiadamia się niniejszem Szanownych Amatorów Ogrodnictwa,

do Handlu Nasion rolniczo-ogrodniczych *Edmunda Stolza*

w Krakowie, przy Placu N. M. Panny, nadszedł

wielki transport Nasion kwiatowych, warzywnych i roślin pastewnych,

a których jakość i świeżość podpisany zaręcza. (257-3-6)

Edmund Stolz.

Koń pojazdowy,

maści karej, miary 16ej, wieku lat 7, jest do sprzedania.

Wiadomość w domu pod L. 14 w Rynku Głównym, na I. piętrze. (273-2-3)

Konicz szwedzki,

przesyła koleją lub pocztą za pobraniem garniec po 4 *złr.*

Zarząd w Boguchwale poczta Rzeszów. (233-2-3)

Wiadomość dla Lekarzy.

Syrop Dra Forget.

Sirop du Dr FORGET używa się z najpomyślniejszym skutkiem przeciw *kaszlom uporczywym, katarom, kokluszowi, nerwowej irytacyi naczyń płucowych i wszelkim cierpieniom piersiowym.* Lekarze paryzcy zawsze z pomyślnym skutkiem go przepisują. Łyżeczka od kawy jest dostateczną. Dostać można *w Paryżu* u Dra. Chable, ulica Vivienne, 36 w **Krakowie** u pana *Brunona Miczyńskiego* i w aptece „pod Barankiem" p. *Redyka* (dawniej Molędzińskiego); w *Warszawie* w składz. materyałów aptecznych p. Galle; we *Lwowie* u p. *Piotra Mikolasza* — w Poznaniu u p. *Mankiewicza* — w Pradze w składzie materyałów apt. p. *FVsetecky,* (1-16)

SYROP CHINY i ŻELAZA

pp. ***Grimault et Co.,*** Aptekarzy w Paryżu.

W kształcie płynu przezroczystego i przyjemnego, lekarstwo to łączy w sobie chinę, która jest środkiem tonicznym najwyższej potęgi, i żelazo, które jest krwi żywiołem i zasadą. Najznakomitsi lekarze paryscy przjęli go dla leczenia bladaczki i poźnego rozwoju ciałotworu u młodych panienek. (15-7-16)T

Pod jego wpływem ustają najnieznośniejsze boleści i pochodzące z anemii i upławów, ułatwia on wydzielanie się regularności miesięcznej, działa bardzo pomyślnie na dzieci szkrofulicznego organizmu. Wzmacia apetyt, ułatwia trawienie i jest najdzielnejszym środkiem na niedostateki krwi u osób wycieńczonych z powodu pracy i przychodzących do zdrowia po długich i ciężkich słabościach.

Dostać można w Krakowie: w aptekach pp. Brunona Miczyńskiego i W. Redyka — we Lwowie w aptekach pp. Zyg. Ruckera, Berlinera i P. Mikolasza — w Brodach w aptece p. Franzosa — w Wiedniu w Składach materyałów aptecznych pp. Raabe i Röder — w Pradze w aptece p. Fr. Vszeteczki.

W wyborowym gatunku cały

Ubiór zimowy

watowane Palto, Spodnie i Kamizelka

24 złr.

Wytworny

Ubiór salonowy lub balowy

Surdut lub Frak, Spodnie i Kamizelka z cienkiego peruwienu,

24 złr.

Dalej po najtańszych cenach:

Krótki Surdut zim. wat. od	6 do 12	złr.
Wytw. Palto wat. lub bez od	14 do 50	„
Wierzch. Suknia w różn. kol. od	8 do 28	„
Surduty wiosenne na 1 lub 2 rz.	6 do 26	„
Surduty myśliwskie każd. gat.	6 do 24	„
Szlafroki watow. lub bez . od	8 do 28	„
Gunie podróżne z kaptur. od	8 do 30	„
Futra do podr. różnie podszyte	36 „ 120	„
Futra miastowe wykład. lub nie	40 „ 200	„
Spodnie zimowe, nowe wzory	4 „ 14	„
Kamizelki z różnych materyj	2½ „ 10	„

zaleca

SKŁAD UBIORÓW Kellera i Alta

w Wiedniu, Graben N. 3, I. piętro „zum Stock am Eisen, przy rogu ulicy Karynckiej.

Zamówienia z oznaczeniem *obwodu piersi* (około piersi i pleców), *obwodu brzucha, długości kroku* (od kroku do ziemi) wypełniają się sumiennie; a do każdego zamówienia dołącza się *kartkę zaręczenia,* w której oświadczamy, że w razie, gdyby dostarczone ubiory nie odpowiadały życzeniom, *bez trudnosci odbieramy napowrót.* (1551-178-200)

Noszone Suknie sprzedają się mniej zamożnym bardzo tanio. Zasadzając się na tem że kupujemy nasz towar za gotówkę, że jesteśmy w stosunkach z najpierwszami fabrykami kraju i zagranicy, opierając się na naszem sumiennem postępowaniu, niczego nie zaniedbamy, aby wszelkim wymaganiom jak najlepiej odpowiedzieć.

Keller et Alt.
w Wiedniu Graben N. 3, I. piętro, „zum Stock am Eisen."

Czcionkami Drukarni „CZASU" *W. Kirchmayera* — Rządzca Drukarni, *Seweryn Dobrzański.*